№ 154 — Rocznik XVI.

Piątek, 10 lipca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 sbr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niezczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 39. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. ..boralski.

POZNAŃ, 9 lipca.

Telegramy wersalskie, które nam donoszą o przebiegu obrad Zgromadzenia narodowego w dniu wczorajszym, bynajmniéj nie rozjaśniają jeszcze krytycznego położenia, w jakiém się znajduje Francya. Upadł wprawdzie wniosek pana Lucyana Brun znaczną większością, wniosek, który gdyby był przyjęty, nie byłby niczem inném jak wyraźném wotum niezaufania dla obecnego gabinetu, uchwalono wprawdzie przejście do porządku dziennego 339 głosami przeciwko 315, ale upadł także wniosek deputowanego Parisa, na który zgodził się rząd a okoliczność ta — jakkolwiek najświeższy telegram przebieg rozpraw i rezultat głosowania zwycięztwem nazywa rządu — przekonywa nas, że gabinet panów Cissey i Fourtou nie znalazł i nie znajduje takiego w Zgromadzeniu poparcia, jakie posiadać winien każdy gabinet, jeżeli wyrazem jest większości kraju i jeśli dłużéj sprawami państwa kierować zamyśla.

Przejdźmy jednakowoż do telegramów, na których opieramy powyższe uwagi:

Paryż, środa, 3 godzina minut 30 z poł.

Zgromadzenie narodowe. Deputowany Lucyan Brun uzasadnia swoją interpelacyą podnosząc, że zawieszenie dziennika Union nastąpiło tylko z powodu ogłoszenia manifestu hrabiego Chamborda. Mówca odczytuje pomieniony manifest i wykazuje, że nic takiego nie zawiera, coby w wątpliwość podawać mogło władzę i atrybucye marszałka Mac-Mahona. P. Brun odwołuje się daléj na ogłoszony dawniéj manifest cesarskiego księcia i wypowiada, że i hrabiemu Chambordowi przysługuje prawo przemawiania do narodu i to tém więcéj, że nie ukonstytuowano jeszcze ostatecznéj formy rządu. Minister spraw wewnętrznych p. Fourtou podnosi w swéj odpowiedzi, że prawo z dnia 20 listopada 1873 żadnéj nie uległo zmianie, przypomina, że gabinet tak przeciwko radykałom jak bonapartystom występował i zaręcza, że rząd zdecydowany jest bronić władzy prezydenta Mac-Mahona przeciwko wszelkim zaczepkom i wybrykom.

Drugi telegram brzmi jak następuje:

Wersal, środa, 8 lipca wieczorem.

Zgromadzenie narodowe, dalszy ciąg posiedzenia. Z wielu stron podają wnioski o przejście do porządku dziennego a mianowicie pp. Ernoul i Chesnelong w imieniu legitymistów, p. Kerdrel w imieniu prawicy, deputowany Paris w imieniu prawego centrum, Albert Grévy wreszcie w imieniu lewicy. Wiceprezydent rady ministrów a zarazem minister wojny oświadcza, że rząd zgadza się na proponowany wniosek deputowanego Parisa, który brzmi jak następuje:

„Zgromadzenie narodowe pragnie utrzymać władzę nadaną Mac-Mahonowi na przeciąg lat 7, zastrzegając sobie, że weźmie pod rozwagę projekta do praw konstytucyjnych, i przechodzi do porządku dziennego." Podany jeszcze inny wniosek, żądający także przejścia do porządku dziennego, cofnięty został, poczém odrzucono wniosek Lucyana Brun 379 głosami przeciwko 80, téj treści: Zgromadzenie narodowe nie chce rozprawiać nad prawem z 20 listopada 1873 r., wyraża wszakże ubolewanie co do środków, jakich się rząd chwycił w sprawie zawieszenia pisma Union. Odrzucony także został wniosek deputowanego Parisa 365 głosami przeciwko 330.

Nadmieniamy jeszcze, że gabinet snać jako wotum niezaufania uważać musiał rezultat powyższego głosowania nad wnioskiem deputowanego Parisa, kiedy, jak telegrafują z Paryża, podał się do dymisyi, któréj wszakże nie przyjął marszałek. Ma on zresztą według najświeższych wiadomości wydać okólnik, w którym żądać będzie zorganizowania swéj władzy a oświadczenie to, zdaniem niektórych pism paryzkich utrzyma przy sterze rządu obecny gabinet i zażegna na czas dłuższy burzę, jaka zawisła nad losami Zgromadzenia narodowego i Francyi. Czy ziszczą się te nadzieje, czy normalniejsze nastaną stósunki — wątpić się godzi. Dajemy wiarę temu, że marszałek nie przyjmie jak nie przyjął już dymisyi gabinetu, bo Agence Havas donosi o téj niezłomnéj decyzyi Mac-Mahona, ale według nas właśnie to postanowienie więcéj jeszcze przyczyni się do powiększenia zamętu, w jakim kraj się znajduje. Gabinet bowiem obecny ciągle daje dowody swéj nieudolności, nie opiera się na większości Zgromadzenia i nie ma jéj za sobą, nadto, sprzyja sprawie bonapartystów i dla tego nigdy nie zdobędzie sobie zaufania, ale będzie natomiast zawsze kością niezgody i przeszkodą w pojednaniu się stronnictw Zgromadzenia. O ile sądzić można z przebiegu obrad wczorajszego posiedzenia, stanowczą klęskę ponieśli legitymiści, bonapartystów zaś szanse znacznie się podniosły.

Z pola walki w Hiszpanii to tylko zapisać należy, że wkrótce walnéj spodziewać się można bitwy, ponieważ jenerał Zabala żądane otrzymał posiłki. Times donosi, że karliści wielkich dopuszczają się okrucieństw i że jenerał Dorregaray jeńców armii republikańskiéj, wziętych w bitwie pod Estellą w niewolę, kazał dziesiątkować. W liczbie rozstrzelanych znajduje się kapitan artyleryi hanowerskiéj, Schmidt, przekonany o szpiegostwo, i drugi Niemiec nazwiskiem Herrmann.

Uchwała, jaką powzięła frakcya deakistów, przyczyni się zapewne do utrwalenia stanowiska węgierskiego ministra oświecenia p. Trefort. Postanowiono bowiem wyrazić zbiorowo życzenie, ażeby p. Trefort pozostał na swym urzędzie i wnieść dla niego o wotum zaufania. Stronnictwo Deaka oświadczyło się daléj jednogłośnie za projektami kolejowemi, które przedłożył p. Ghyczy.

Z Carogrodu donoszą, że sułtan przesłał list wicekrólowi egipskiemu, w którym go uprasza, ażeby przybył do Carogrodu. Gdyby prawdziwą okazała się powyższa wiadomość, stósunek między temi dwoma mocarstwami stałby się o wiele przyjaźniejszym, niż był dotychczas.

Ameryka obchodziła w dniu 7 bm. rocznicę swéj niepodległości; Philadelphia uczciła dzień ten pamiętny położeniem kamienia węgielnego pod gmach wystawy powszechnéj, St. Louis zaś otwarciem mostu na rzece Missisipi, który kosztuje przeszło dziewięć milionów dolarów.

W końcu zapisujemy to, o czém do jednego z pism polskich donoszą w sprawie powracających do Królestwa Polskiego wychodzców. Otóż władze i straże pograniczne moskiewskie zabraniają licznie powracającym wychodzcom, chcącym korzystać z amnestyi 3 lutego 1874, powrotu do kraju, oświadczając, że powracającym przez Galicyą tylko w Maczkach wolnym jest wstęp do Polski. Żandarmom zaś narodowym i zbiegom z wojska nawet przez Maczki nie wolno wracać bez pozwolenia na piśmie, udzielonego przez jakiebądź poselstwo lub konsulat moskiewski. Pewien wychodzca, który przy pomocy przemytników dostał się był w okolice Proszowic, został schwytany i przymusowo odstawiony do granicy austryackiéj z poleceniem, żeby się udał do Maczek. Inny znowu wychodzca, inżynier, urodzony w powiecie miechowskim, mający pozwolenie do powrotu od ambasady moskiewskiéj w Paryżu, został wtedy dopiéro przepuszczony, gdy zawiadomiony o tém naczelnik powiatu miechowskiego, p. Oreł, wydał osobne polecenie.

* W Świeciu w dniu 5 bm. zdawał sprawę z czynności poselskich poseł p. Parczewski z Belna. Udział wyborców w zebraniu, jak donosi Gazeta Toruńska, był nader liczny a wszyscy z żywém zajęciem przysłuchiwali się sprawozdaniu sz. posła. W imieniu zebranych podziękował p. posłowi ksiądz Block a trzykrotne: „Niech żyje!" zakończyło to zebranie.

P. Parczewski zdaje daléj w Drzycimiu w tę niedzielę sprawę z swych czynności poselskich a ma zamiar i w innych jeszcze miejscowościach pow. świeckiego toż samo uczynić.

Przy téj sposobności nadmieniamy, iż poseł pan Ignacy Moszczeński w tym miesiącu jeszcze zdawać będzie sprawę z czynności swych poselskich w jedném z miast okręgu wyborczego wągrowiecko-gnieźnieńsko-mogilnickiego.

Inni posłowie z Księstwa, o których poprzednio pisaliśmy, zapewno téż obowiązku tego dopełnią jeszcze w bieżącym miesiącu.

* Rada przemysłowa, ustanowiona i wybrana na zjeździe gnieźnieńskim, odbyła tu w dniu 7 bm. pierwsze posiedzenie. Obecni na niém byli pp. dr. Szulc, C. Adamski, Orłowski, dr. Donimirski, Magdziński i dr. Rakowski.

Ukonstytuowała się w ten sposób, że na prezesa obranym został p. dr. K. Szulc a na sekretarza p. Orłowski.

Następnie, jak to wreszcie już pisaliśmy, na miejsce zjazdu na rok przyszły obrano m. Inowrocław, dokąd w imieniu przemysłowców tegoż miasta p. dr. Rakowski zaprosił.

Rada przemysłowa zastanawiała się daléj nad zadaniem swém. Zgodzono się, że rada przemysłowa nie jest żadną władzą nad Towarzystwami przemysłowemi lecz ich doradzcą i opiekunem; dla wywiązania się z tego charakteru opiekuna, patrona, członkowie jéj postanowili zajmować się towarzystwami w pewnych okręgach i tamże starać się o zakładanie nowych. I tak na prawy brzeg Wisły wyznaczono p. dr. Donimirskiego, na lewy brzeg Wisły i Krainę p. Magdzińskiego, na Kujawy i Pałuki p. dr. Rakowskiego, na Ostrzeszowskie i Odolanowskie p. Orłowskiego, na okręg pomiędzy koleją wrocławską a starogardzką p. dr. Szulca — na pozostałą zaś część Księstwa p. C. Adamskiego.

Poczém postanowiono sprawę zakładania spółek handlowych przeprowadzić w myśl rezolucyi gnieźnieńskiéj.

W sprawie przytulisk dla przemysłowców polskich w większych miastach zagranicznych postanowiono zachęcać towarzystwa przemysłowe w tychże istniejące do zakładania przytulisk, przyrzekając im poparcie ze strony towarzystw przemysł.

Co do reformy technicznego języka rzemieślniczego postanowiono znieść się w tym względzie z rozmaitemi powagami naukowemi i Akademią krakowską.

Wreszcie całemi siłami postanowiono starać się o zakładanie technicznych szkół wieczornych. — W obec czego przekonani jesteśmy, iż rada przemysłowa zachęci przedewszystkiém tutejszych przemysłowców, aby liczniéj niż dotąd uczniów swych do istniejącéj tu szkoły wieczornéj posyłali.

Czém jest idea narodowościowa?

(Ciąg dalszy).

Wracam teraz po téj dygressyi do dalszego traktowania legalizmu państwowego. Konstytucyjny, monarchiczny rząd, to jest charakterystyczna forma dzisiejszego czasu, któréj większa część państw europejskich używa, — jest kompromisem wszechwładztwa (souveraineté) między monarchą a ludem; tendencya przecież dziejowa zdaje się przechylać szalę co raz bardziéj ku stronie ludowéj. Lecz dla rozstrzygnięcia kwestyi mnie zajmującéj nie mam potrzeby rozpatrywać się w różnych teoryach państwowych, lecz zwracam się znowu do owego common sense i pytam się: kto dla kogo, — czy państwo (rząd) dla ludu, — czy lud dla państwa (rządu)? — Odpowiedź nie jest wątpliwą, ztąd zaś wynika, iż legalizm historyczny państwowy nie może być absolutną zasadą. Nie przyznaję więc, iżby państwa przez wojny lub rewolucye rozbite, albo dynastye rządzące przez lud wydalone z granic ojczystych, mogły wiecznie zachować prawo do restauracyi. Naród ujarzmiony — według logiki wynikającéj z całego systemu mego zapatrywania — nigdy stracić nie może prawa do restauracyi, to jest do odzyskania swéj niepodległości; ale państwo wywrócone przestaje mieć prawo do odbudowania, skoro przedawnienie (zależne od okoliczności) nastąpi, skoro na jego miejscu nowe kreacye, stósunki, granice, traktatami nowszemi zabezpieczone powstały. Tém mniéj dynastyi wyzutéj z berła przez własny naród, gdy taka rewolucya jako fait accompli uznaną została, nie przysługuje prawo restauracyi, — bo uległa wszechwładzy ludu, który ostatecznie musi być panem swojéj woli u siebie. Legitimizm dynastyczny — nam Polakom wcale z dziejów nie znany — choroba zachodnich państw; legitimizm, który dziś Francyą tak osłabia i na podrzędném stanowisku utrzymuje, wyrósł z teoryi o boskim pierwiastku władzy państwowéj, należy zatém do archaizmów. — Że nowsze zasady szanownemu krytykowi są wstrętne, to wiem i mam za bardzo rzecz naturalną, iż ze swojego stanowiska zbijać je musi, ale niechaj nie walczy zarazem przeciw zdaniom, które sobie sam wymarzył a których nie wypowiedziałem i nie podzielam. Przedewszystkiem zaś niechaj ścisłość definicyi w dysputach zachować stara się, bo jak kto miesza wciąż n. p. naród i państwo, zagmatwa rzecz tak, iż wybrnąć trudno z takiego labiryntu. Otóż próba: „Zwolennikom idei narodowościowéj nie zależy na zachowaniu status quo, że powszechnie powstał on z podbojów, z gwałtów. Ale pozwolę sobie powiedzieć, że były i tu wyjątki. Litwa z Polską zaślubiły się dobrowolną unią, a czyż i ten związek mógłby się ostać w obec zasady narodowościowéj? Nie! bo Litwa politycznie z Koroną jeden składając naród, jak tylko legalizm historyczny odrzucim, jako filologicznie obca narodowość ma prawo, a jeżeli prawo, to i obowiązek, (gdy tylko dla niedołężnika i nikczemnika prawo nie rodzi oraz obowiązku [nie przyznaję! bo każdemu wolno zrzec się swego prawa]) ma prawo i obowiązek być osobnym narodem. Otóż idea narodowości rozdziera nam gorzéj od wroga całość i niepodległość ojczyzny." Jakaż to znowu gmatwanina! Krytyk wprowadza tu niepotrzebnie nowe wyrażenie: polityczny naród, co niczém inném nie jest jak parafrazą państwa, rzeczypospolitéj.

Litwa z Polską nie zostały nigdy jednym narodem i owszém wiadomo, że Litwa nawet po unii jeszcze długo z odrębnością swą się odzywała. Pol-

Wystawa paryzka.

V.

Wśród zwalisk ateńskiéj Akropolidy, naprzeciw nieporównanych z niczém ruin Partenonu znajduje się maleńka świątynia, kapliczka, jakbyśmy powiedzieli teraz, wystawiona na pamiątkę zwycięztwa pod Salaminą... Zburzona do szczętu, odgrzebana została za naszych już czasów — i z tych rozbitych kawałków marmuru złożono bez cementu i wapna to, co ocalało od ostatecznego zniszczenia.

Każdy odłamek, każdy kamień téj ruiny jest to jakby najdroższy klejnot, bo na każdym z nich nieśmiertelnego Fidyasza dłuto zostawiło niestarty ślad jego geniuszu... Na większym trochę kamieniu od innych, złożonym wewnątrz téj kapliczki, można widzieć postać bezskrzydłego zwycięztwa, (Νίκη ἄπτερος) w płaskorzeźbie tak subtelnéj, tak wykwintnéj roboty, takich proporcyi, takiego wdzięku, jakich nie ma może przykładu na świecie; postać niewieścia zwycięztwa, młoda, wysmukła, pełna życia i ruchu, przedstawiona jest w chwili, gdy zatrzymując się nagle, stara się związać na podniesionéj nodze rozpuszczone taśmy koturnu. Ta sławna płaskorzeźba, która niezaprzeczenie jest dłuta Fidyasza, ten, jak mówiłem, prawdziwy klejnot sztuki rzeźbiarskiéj, musiała niegdyś stanowić jedną z najpiękniejszych i najdroższych ozdób téj świątyni zwycięztwa.

To drogie wspomnienie przeszłéj mojéj włóczęgi po święcie przyszło mi dziś na myśl przed gipsowym modelem posągu, uwieńczonego honorowym medalem na tegorocznéj paryzkiéj wystawie. Posąg ten jest to, jak już wiecie, dzieło p. Mercié i wyobraża chwałę, niosącą na swych barkach umierającego i zwyciężonego żołnierza z tém godłem: Gloria Victis!

Jeżeli posąg a raczéj, używając obcego wyrazu — jeżeli ta grupa p. Mercié wywołała we mnie wspomnienie jednego z najznakomitszych arcydzieł starożytnego snycerstwa, możecie być przekonani, że to się stało pomimo woli francuzkiego artysty i bez najmniejszego w tém udziału ani jego dzieła, ani jego pomysłu... Komukolwiek zdarzyło się oglądać zabytki starożytnego snycerstwa a szczególniéj greckiego — ktokolwiek widząc je zrozumiał, co stanowi ich nieporównaną, nienaśladowaną piękność, ten wiecznie skazany jest nosić w swéj duszy ideał, którego nic już zaspokoić nie zdoła... To téż i ja się włóczę po tych długich galeryach i szukam nie zadowolenia, ale przypomnienia raczéj tego, co mi się promieni w duszy starém wspomnieniem, i pytam się, czemu nowożytne snycerstwo nie zdolne jest się podnieść do téj starożytnéj miary, którą tak dobitnie oznaczył twórczy geniusz Grajów.

Widzimy przecież, że twórczość nie zniknęła jeszcze i że w całéj wielkiéj dziedzinie sztuki myśl ludzka tak wysoko i swobodnie buja dziś jak i w przeszłe czasy. Mamy nawet przykłady rzadkie wprawdzie, ale przecież je mamy, że nawet w snycerstwie znaleźli się ludzie, co żywo przypomnieli ową starożytną doskonałość Greków; dosyć jest przejść się po placu starego pałacu (del Palazzo Vecchio) we Florencyi; dosyć jest wspomnieć imię Michała Anioła, aby tę prawdę potwierdzić. I dziś nawet w bronzach zdarza się czasem spotkać mistrzowskie dłuto. Tak przeszłych lat wystawy zapisały imiona pp. Carpeaux i Duran'a... Czemuż w marmurze nie widzimy tego? Oto dla téj prostéj przyczyny, że każdy dziś marmur nie jest dziełem oryginalném, ale tylko niewolniczą kopią pierwotnego, oryginalnego rzutu artysty.

I rzeczywiście — dziś snycerz pierwszy swój model wylepia z gliny. I w tym pierwszym rzucie twórczéj swéj myśli szuka jedynie wyrazić to, co czuje serce i co rozumie głowa. Nie troszcząc się o doskonałość proporcyi, o wierny stósunek części i rozmiarów dzieła szuka jedynie pochwycić i zamknąć natchnienie. — Tam więc w téj pierwszéj zlepce zostaje jego myśl, dusza i to piętno oryginalności, — co jest cechą talentu albo geniuszu. — Potém dopiéro następuje techniczne wykonanie dzieła, — co ma je sprowadzić do rozmiarów i proporcyi stósownych do celu, jaki był wyznaczony artyście lub jaki sam sobie wyznaczył. Tu dzieło artysty przechodzi w ręce rzemieślnika. Ten, obcy natchnieniu, obcy myśli snycerza, z cyrklem i młotem w ręku przenosi mechanicznie model na bryłę marmuru i prowadzi swą pracę daléj aż do chwili, kiedy ta wyda mniéj więcéj doskonałą kopią pierwotnego modelu. Niech potém po jéj skończeniu sam artysta dotknie się tu i ówdzie dłutem — poprawi lub zmieni jakąś cząstkę powierzchni, przez to jednak wcale nie może się przyczynić do tego, aby to, co jest kopią, stało się oryginałem.

Owoż starożytni, jeśli i tłumaczyli pierwszą myśl swoją w pobieżnym rysunku lub w modelku z gliny — sami i własnemi rękami, własném swojém dłutem szukali późniéj w marmurowéj bryle tych form i téj całości, któréj ideał w ich duszy spoczywał. Ztąd więc ta doskonałość i to uczucie oryginalności, które spotykamy nawet w dziełach nie pierwszorzędnych greckich snycerzy — a że tak musieli poczynać sobie, mamy oczywisty dowód w dziełach Michała Anioła, który w ten sposób stworzył wszystkie swe posągi.

Rozgadałem się za nadto i za długo może, przebaczcie mi — zamykam ten zbyt obszerny nawias i wracam do grupy p. Mercié — a zobaczycie, że i mój ustęp nie był może tak zbyteczną tu rzeczą....

Dzieło to francuzkiego rzeźbiarza jest tłumaczeniem téj myśli byłego prezydenta rzeczypospolitéj, — którą wyraził w swéj mowie przed Zgromadzeniem narodowém w Bordeaux, mówiąc: „Podnieśmy biednego naszego rannego — opatrzmy jego blizny — a kiedy zdrów i mocny powstanie z tego łoża boleści, sam powie nam, w jaki sposób żyć pragnie." Pamiętacie dobrze, że tym rannym był kraj po wojnie 1870—71 roku — a mówcą był p. Thiers.

Skrzydlata sława o lekkiéj nodze, choć o silnéj budowie ciała, pędzi z pospiechem, a jéj potężne ramiona unoszą bez przymusu i trudności rzucone na barki obnażone ciało śmiertelnie, jak się zdaje, rannego żołnierza, który w prawéj, wyciągniętéj ręce trzyma miecz skruszony. Patryotyczna myśl sławnego męża stanu poetycznie i pięknie oddaną została w téj grupie snycerza — i gdyby nie te długie i za ciężko około nóg skręcone fałdy za nadto szerokiéj tuniki sławy — możnaby resztę bez zarzutu prawie przyjąć i potwierdzić. — Ale jestto model gipsowy dopiéro — co się stanie, gdy przyjdzie go wykuć z marmuru? Wszystko, co dziś znika z przed oczu — wyjdzie na jaw i na wierzch — za krótkie ręce a nogi za długie sławy — za ciężka i nadto fałdzista tunika, za szczupłe ciało rannego — co się nie trzyma sławy, pokażą się być wielką i szkodliwą wadą.... Ale mniejsza o to.... Nie wiadomo jeszcze, czy przyjdzie kiedy do téj ostatecznéj przemiany. Powiedzmy tymczasem, że przysięgli dając p. Mercié medal honorowy, przedewszystkiém pragnęli wynagrodzić w osobie młodego snycerza to bolesne a drogie przecież dla wszystkich uczucie — że Dulce pro Patria mori!... Szanując chęć i pomysł artysty — uszanowali kraj i siebie samych....

O reszcie nie wiele powiedzieć można. Popiersia marmurowe p. Carpeaux Aleks. Dumasa, syna i pani Sipierre grzeszą właśnie tém, com na początku powiedział o snycerstwie współczesném. Są to dobre, piękne kopie. O! jakże ja wolę te gliniane medale, które widziałem w jego pracowni, tych samych popiersi — bo tamte są rzeczywiste, żyjące portrety, a to są kopie tylko. Maleńki posąg tegoż snycerza: Zraniona miłość, jeszcze mniéj ma wartości niż jego popiersia. Kupidyn raniony w ramię tak jest manierowany, tak pokręcony, tak powszedniego wyrazu — że gdyby nie podpis Carpeaux i nie zraniony u nóg

ska w ogóle nie jest synonime z narodem polskim; Polska znaczy państwo polskie czyli, według oficyalnego tytułu, rzeczpospolitą polską, do któréj faktycznie należały trzy narody. Jeżeli Litwin lub Rusin wyjątkowo nazwał się Polakiem, to tylko w tém znaczeniu, że ponieważ polski naród był dominującym (oświatą, siłą i tém, że on anektował, jak dziś się mówi, Litwę i Ruś, nie zaś przez nie był anektowanym), przeto Polak za synonim obywatela całéj Rzeczypospolitéj użytym być mógł. Ściśle biorąc, Polak znaczy jednak według zwyczaju ojców naszych bardzo szczegółową część obywateli Rzeczypospolitéj, tj. tylko Wielkopolan, lecz ponieważ Małopolanie (z Chrobatów pochodzący) i Mazury tak blizko byli spokrewnieni, iż w istocie z Polakami w jeden naród (historyczny) się zlali, — przeto wspólna nazwa polskiego narodu im się należy, a w oficyalnéj mowie zowią się téż Koroniarzami. Koroniarze (tj. naród polski) połączeni byli unią — tj. federacyą — z Litwinami i Rusinami, ale jednego narodu z nimi nie stanowili — bo wspólnego języka nie mają, co jest najistotniejszą cechą narodu. Polityczny naród jest tylko nowe bałamuctwo, wprowadzone przez sz. krytyka. Nieścisłość tego wyrażenia, źle zastępującego właściwy tu wyraz państwo, prowadzi do teoryi, która byłaby przeciwną narodowościowéj a niesprawiedliwą. Według zdania sz. krytyka, Szwajcar (polityczny naród szwajcarski) byłby taką świętością boskiego autoramentu, że się tak wyrażę, jak istotny naturalny, jednojęzykowy naród. Temu zaprzeczam w imię logiki, boć Szwajcaryą stworzyli ludzie federując się ze sobą, a mogli się téż nie federować i żyć odrębnie. Jeśli więc mieli prawo się łączyć, któż zaprzeczyć może narodom dziś w Szwajcaryi połączonym, niemieckiemu, francuzkiemu, włoskiemu, romańskiemu, aby nie mieli prawa także się rozłączyć, jeśliby taka ich wola była.*) Toż samo o Polsce powiedzieć trzeba. Koroniarz z Litwinem i Rusinem żyli w połączeniu i cały obszar owéj Rzeczypospolitéj za wspólną Ojczyznę uważali, to prawda; ale gdyby się zdarzyło, żeby jeden z tych narodów uciemiężał drugi (bunty kozackie są dowodem, że się to działo niegdyś z powodów religijnych), gdyby w ogóle stósunki inne i nowe interesa wymagały rozłączenia się, czyż sprawiedliwość nie przemawia za tém, że musi być wolno ze spółki występować? Sz. krytyk, którego uczuciu patryotycznemu tu hołd oddaję, powiada prawie z przerażeniem: „Ta nowoczesna idea narodowości rozdziera nam gorzéj od wroga całość i niepodzielność Ojczyzny.“ Ale gdyby i tak było, to z najgłębszym bólem serca jednak powiedziećby trzeba: fiat justitia, pereat mundus.

Czy idea narodowościowa, jeśli istotnie kodeks międzynarodowy szczerze na niéj się oprze, dla naszéj przyszłości będzie zbawienną, czy nie przyniesie raczéj uszczerbku, to jest pytanie, którego rozwiązanie nie powinno wpływać na teoretyczne zdanie o słuszności téj idei. Sądzę jednak, iż potrafię dowieść, że ta idea narodowości żadnéj nam szkody nie przyniesie. A naprzód muszę się zapytać, czy jest jaka inna teorya lub zasada polityczna, na mocy któréj państwo rozbite, rozebrane, jak Polska, dla zadośćuczynienia prawu — po uporaniu się z bezprawną siłą — musiałoby być consensu omnium przywrócone? — Jest taka zasada, odpowiadają, a mianowicie ten jedyny prawdziwy historyczny legitymizm, tj. teorya o boskiém pochodzeniu władzy państwowéj, a zatém i samegoż państwa. Na mocy téj zasady nie paktującéj z żadném bezprawiem, nieuznającéj fait accompli — każde państwo przemocą obalone restytuowaném, każda wydalona dynastya na tron przywróconą być musi. Korzyści są dla nas tak wielkie z téj zasady (albowiem granice z r. 1772 nam gwarantuje), iż gotówbym sam jéj się natychmiast poddać, choć rozumowi memu jest przeciwną — ale na nieszczęście zasada ta wyszła już zupełnie z używania, nikt w nią już nie wierzy i wierzyć nie będzie, bo w powrót do przebytych stanowisk tylko zakute jednostronnością głowy i utopiści wierzą. — Oprócz téj upadłéj zasady żadnéj téż innéj nie ma, któraby restytucyą rozebranego państwa za prawnomoralny obowiązek nakazywała. Tyle zatém jest pewno, że przywrócenie państwa polskiego nie na mocy historycznego prawa lub innéj jakiéj zasady nastąpićby mogło, ale chyba jedynie przypadkowo przez zbieg okoliczności, przez zmianę interesów ościennych państw, przez wojnę między samymi zaborcami itd.

Taki szczęśliwy nieprzewidziany wypadek, oddający nam dawną Polskę, przyjęlibyśmy wszyscy z radością, ale temu téż zasada narodowościowa nicby nie przeszkadzała. Ale mówmy na seryo: — czy można dziś przypuszczali iżby w obec takich potęg jak Niemcy i Rosya, które wspólny mają interes niewypuszczania z rąk ziem polskich, inne mocarstwa były w stanie przeciwko ich woli odbudować Polskę? Marzą może niektórzy, iż interesa tych państw przestaną z czasem być wspólne, że się walka na śmierć między nimi rozpocznie — i że wtedy jedno z nich Polskę będzie musiało przywrócić. Jest to wprawdzie możliwe, ale czy wolność w taki sposób zyskana nie przemieni się w konieczną zależność od tego państwa, któreby nas odbudowało? A potém czy można przypuścić, aby ten szlachetny opiekun przywracał państwo polskie w dawnych rozmiarach, czego nawet Napoleon I. — wprawdzie na swoją szkodę — nic śmiał uczynić? Słowem póki prawa międzynarodowe, póki istniejące stósunki, tendencye i rozkład sił pozostaną w Europie te same, ani myśleć można o podobieństwie restauracyi Polski. Wprzod ustać musi wiara w prawo z prostéj przemocy wynikające, wiara w legalizm traktaków wymuszonych, każdy czyn dokonany zatwierdzających, — a nastać musi uznanie koniecznéj potrzeby oparcia polityki na słuszności czyli na zasadzie moralnéj, a wtedy dopiéro nadzieja dla Polski zawita. Taką oto zasadą moralną byłaby właśnie zasada narodowościowa, pojęta według natury rzeczy i szczerze wykonywana. Ta zasada nie przyniosłaby nam wprawdzie prawa do państwa polskiego przedrozbiorowego, — ale przynajmniéj prawo do niepodległego t. j. państwowego bytu dla narodu polskiego. — Cóż się atoli stanie z resztą byłéj ojczyzny naszéj, z Litwą i Rusią? — Otóż Litwa i Ruś tak samo dostąpić muszą prawa do swego niepodległego bytu lub wolność uzyskają do łączenia się, z kim zechcą, więc także z nami, jeśli potrafimy na ich zaufanie zasłużyć, jeśli korzyści największe w tém połączeniu mieć będą. Aby zaś tak było, — aby Litwa i Ruś w téj odległéj wprawdzie ale możliwéj przyszłości z nami się łączyły, to zależy po największéj części od naszego już dziś względem nich postępowania. Co do Litwinów, nie wielkich względem nich zabiegów potrzeba. Litwini dotąd nie czuli się i nie byli w istocie narodem (chyba w dalekiéj i zamierzchłéj przeszłości) i prawdopodobnie woleliby zawsze podzielać losy nasze, jak z Moskwą się łączyć. Lecz co do Rusinów jest rzecz wątpliwa. Byli kiedyś narodem, przypominają to sobie i chcieliby pozostać narodem; lecz bez organizacyi, w oświacie zacofani, z małą liczebnie inteligentną warstwą, czują się słabymi i dla tego łatwo dają się przynęcić syreńim głosem matuszki Moskwy, wabiącéj ich do łona swego. Połączenie z Polską wywołuje po części smutne w nich wspomnienia i uczucia doznanéj krzywdy, lecz także wspólnictwo oręża w bohaterskich bojach, tak iż gdyby silna Polska naraz się pojawiła, część narodu rusińskiego a może i cały głosowałby raczéj za połączeniem z Polską niż z Moskwą, z warunkiem wszakże autonomii dla siebie. Polityka nasza względem Rusinów jest zatém samą roztropnością wskazana i tak niewątpliwa, — iż nie można znaleźć dosyć nagany dla braci naszych Galicyan, iż nie umieli dotąd tego narodu sobie pozyskać. A jakaż tego przyczyna, — oto nieszczęśliwa a uparta idea obstawania za legalnością państwową, ów naród polityczny krytyka mego, to jest ten klin, który z głowy Galicyan wyjść nie może. — „Rzeczpospolita była połączeniem trzech narodów w jeden przez unią — tak rezonują; — nie ma wcale rusińskiego narodu, bo on stał się przez historyczne połączenie polskim narodem, choć o języku nieco odmiennym.“ — Fałszywe są to pojęcia, jak już obszernie wyżéj przedstawiłem, i najzgubniejsze wydające konsekwencye! — Cóż to pomoże, iż zamykamy oczy na fakta dokonane, iż zaprzeczamy Rusinom osobnéj narodowości, kiedy chcą być narodem a prawo mają do tego, bo byli narodem, — świadkiem Bolesław Chrobry i Śmiały, którzy walczyli z Rusinami, i Jadwiga, która przyłączyła państwo Halickie przez Węgrów óderwane; świadkiem wreszcie jest język, który aczkolwiek podobny do polskiego i wielkoruskiego, narzeczem prostém nie jest ani jednego, ani drugiego; świadkiem Statut litewski w języku ruskim pisany i choć szczupła literatura.

Litwa z Polską się łącząc, wniosła ze sobą naród ruski do unii, bo całe państwo litewskie z imienia tylko takiém a w treści ruskiém właściwie było. Kiedy więc ten faktyczny naród oświadcza, że się czuje narodem, że chce nim pozostać, kiedy Moskwa zaś wysila się, aby go wcielić i absorbować, — jestże to rozumnie, aby Polak uparcie obstawał za urojoném prawem, iż Rusin do niego należy. Urojone nazywam to prawo, bo spółka dobrowolnie zaprowadzona rozwięzuje się, gdy jeden spólnik oświadcza, iż z niéj chce wystąpić i gdy nie ma nie tylko prawa, ale nawet żadnéj siły do przymuszenia go, aby w spółce pozostał. Jedyną rozumną polityką naszą w obec Rusinów jest ta, aby ich uznać za odrębny, prawo do niepodległego bytu mający naród. Jesteś bratem naszym — rzekłbym do Rusina — po krwi i po koleżeństwie orężném przez kilka wieków. Dziś obaj jesteśmy w niewoli, lecz my wytrwamy przy prawie i narodowości naszéj usque ad finem. Jeżeli ty sił do tego wytrwałego oporu, którego sumienie nakazuje, nie czujesz, jeżeli chcesz nagiąć karku, ruere in servitium, zlać się z obcym narodem, — wolno ci, przeszkodzić zresztą nie możemy. Ale jeśli zachowałeś jeszcze miłość wolności, jeśli czujesz, że masz prawo do bytu jak inne narody, — więc działaj swoją drogą równolegle z nami, wykształcaj się umysłowo i materyalnie, przygotuj się do tego, abyś był wart wolności, abyś w chwili szczęśliwszéj przyjętym został między inne niepodległe, samoistne narody. A że wrogi twoje są także naszemi wrogami, więc od dziś już zawierajmy ze sobą przymierze, pomagajmy sobie i wspierajmy się wzajem, nie zazdroszcząc jeden drugiemu, oddajmy wzajemnie, co do kogo należy, a kiedy nadejdzie czas zmartwychwstania dla nas, wtedy według okoliczności i dogodności wzajemnéj możemy po dawnemu unią państwową zawrzeć lub zgodnie sąsiadować, każdy w swojém odrębnie państwie się urządziwszy. W téj oto myśli leży niezaprzeczenie cała przyszłość nasza, — a tak sądzę, że dowiodłem, iż owa obawa, że idea narodowości „rozdziera nam całość i niepodzielność ojczyzny“ jest płonną. Ona wprawdzie bezpośrednio nie pomoże nam do osiągnięcia całości, ale pośrednio tylko jedyna przyczynić się może do odzyskania tego, co się jeszcze da odzyskać. Nie mogę zakończyć tego długiego wtrętu (ustępu nie koniecznie z tematem związanego) bez wzmianki o Górnoszlązakach polskiéj narodowości. Przypuściwszy — niepodobny zkądinąd fakt — iżby Rzeczpospolita polska w imię historycznego tj. państwowego legalizmu przywróconą i tak nawet silną była, iżby była w stanie annektować Górny Szląsk; — oczywiście sz. krytyk na mocy swéj zasady musiałby odrzucić tę anneksyą, bo Szląsk już od wieków do Niemiec należy, a nie wolno obcego państwa umniejszać resp. rozbierać, jak się z nami bezprawnie stało, bo ci Szlązacy należą do narodu politycznego pruskiego resp. austryackiego, a naród polityczny jest świętością. Przeciwnie według zasady narodowości nie ma pytania, do jakiego państwa lud należy lub należał, lecz do jakiéj narodowości — a że Szlązacy faktycznie do polskiéj należą, więc mieliby oczywiście prawo za pomocą powszechnego głosowania przynajmniéj oświadczyć, czy chcą do powstałego państwa polskiego się przyłączyć lub nie. Zasada narodowości więc i tutaj okazuje się dla nas jako najkorzystniejsza.

(Dokończenie nastąpi.)

*) W Stanach Zjednoczonych Ameryki nie dawno temu południowe Stany chciały wystąpić ze związku i osobne państwo utworzyć. Gwałtem zostały zmuszone do zostania przy Unii, — ale czy to słusznie? Przyp. autora.

Wiadomości urzędowe.

Król. nadał dotychczasowemu sołtysowi Antoniemu Jądrasowi w M. Topoli w powiecie odolanowskim powszechną oznakę honorową a przeniósł dyrektora sądu powiatowego Wettke w Wejherowie w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Elblągu, mianował zaś radzcę sądu powiatowego Morsbach w Schwelm dyrektorem sądu powiatowego w Złotowie, radzcę sądu powiatowego Lampe w Trzciance dyrektorem tamtejszego sądu powiatowego, właściciela dóbr dr. prawa Hugona Konrada Ludwika Wehr radzcą ziemiańskim powiatu chojnickiego a nareszcie gimnazyalnego nauczyciela wyższego dr. Zirjona w Ostrolu dyrektorem tymczasowego tamtejszego seminaryum nauczycielskiego.

Dotychczasowy komisoryczny zarządzca posady chirurga powiatowego w powiecie czarnkowskim dr. med. Jezierski w Czarnkowie mianowany został definitywnie chirurgiem powiatowym wzmiankowanego powiatu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 6 lipca.

(Sprzeczności pozorne i logika historyi. — Marszałek Mac-Mahon i pretendenci. — Legitymiści i ks. de Broglie. — Interpelacya p. Lucien Brun. — Koniec tragedyi. — Konsekracya ks. biskupa Perraud. — Słownik muzyków polskich Al. Sowińskiego.)

S. E. Dziwne doprawdy dzisiejsze okoliczności! Oto ministerstwo złożone z bonapartystów i z legitymistów ściga stronnictwa bonapartystowskie i legitymistowskie; oto marszałek Mac-Mahon obrany prezydentem rzeczypospolitéj przez koalicyą monarchistów, musi walczyć przeciw tym samym monarchistom, aby zachować tę władzę którą oni mu dali a dzisiaj chcieliby odebrać; oto hr. de Chambord za każdym manifestem traci połowę stronników swoich i najwięcéj przyczynia się do założenia rzeczypospolitéj. Na pierwszy rzut oka jest to chaos zupełny, szataniczne urąganie z logiki, z rozumu ludzkiego, jakby utwór teatralny ułożony przez Belzebuba na wyśmiewanie Opatrzności, a przy którym śmiech piekielny łączy się w orkiestrze z offenbachowskiemi kaskadami. A w gruncie jednak wszystkie te sprzeczności pozorne, wszystkie owe dziwaczne niekonsekwentności są logicznym, koniecznym wynikiem położenia i jego wymagań. Francya nie może być jak tylko republikańską; po wszystkich próbach i doświadczeniach widoczną jest rzeczą, iż demokracya od lat 80 coraz potężniejsza i silniejsza nie może już znosić innéj formy rządowéj; logika historyi tego koniecznie wymaga. Ale reprezentanci dawnych tradycyi dotąd istnieją i sprzeciwiają się logice historyi, a więc trzeba żeby każde ich usiłowanie okazało się płonném, trzeba żeby każda ich nadzieja zniweczoną została własnemi błędami, trzeba żeby monarchiści zrobili rzeczpospolitą mimo woli, a hr. de Chambord rzucił swoje królewskie manifesta jako najsilniejszą podwalinę gmachowi republikańskiemu.

Marszałek Mac-Mahon miał być w oczach monarchistów słupem granicznym tamującym drogę jednéj tylko rzeczypospolitéj, ale który spodziewali się oni usunąć bez żadnéj trudności, skoro znajdzie się monarcha; a tymczasem słup ten żelazny, nie drewniany jak oni sądzili, stoi przed nimi niewzruszony, jakby bożek Terminus, powiadając im: „nie przejdziecie!“ — „Ale my ciebie tu postawili,“ krzyczy prawica, „ale ja królem jestem,“ woła hr. Chambord. — „Nie znam was; ja tu jestem na lat 7, i nikt mnie ztąd nie ruszy,“ odpowiada prezydent rzeczypospolitéj, pokazując im tekst prawa z 20 listopada.

A tu wszczyna się dyalog nowy między legitymistami Bisaccia i Carayon Latour z jednéj a panem de Broglie z drugiéj strony. „Wszak przyrzekłeś nam, twierdzą pierwsi, że septennat nie będzie przeszkodą dla monarchii.“ Nic takiego nigdy nie „powiedziałem,“ odpiera ks. de Broglie. — „Byliśmy oszukani“ powtarzają legitymiści. A każdy sobie myśli, pocóż było wierzyć temu, którego samo nazwisko tyle znaczy co imbroglio, to jest zawikłanie i intryga? Po co było głosować za siedmioleciem, mając co innego w myśli i używać tego co Jezuici nazywali une restriction mentale? Słuszna kara; nikt was żałować nie będzie; chcieliście oszukać naród, a sami wpadliście w własne sidła.

W takich okolicznościach jutrzejsza interpelacya pana Lucien Brun o zniesieniu Union, będzie nie tylko ciekawa ale i wiele pouczająca. Dowiemy się może, dla czego nie dozwolono tego hrabiemu de Chambord, co było dozwoloném młodzieniaszkowi z Chiselhurst; dowiemy się także prawdopodobnie kto prawdę powiada, czy ks. Larochefoucauld-Bisaccia, czy téż ks. de Broglie. Przybędzie więc trochę światła, a czy ministerstwo upadnie czy téż się utrzyma, to w każdym razie wypadek dyskusyi może być tylko dla rzeczypospolitéj korzystnym. Dotąd nie wiadomo jak kto głosować będzie; jedna tylko rzecz pewna, że bonapartyści popierać będą ministerstwo z prawém centrum, a skrajna prawica oświadczy się przeciw niemu; ale prawica umiarkowana jeszcze wahająca, lewe centrum mimo obietnic p. de Fourtou także się namyśla, a obie lewice prawdopodobnie pójdą za jego popędem. Tragedya kończy się komedyą dosyć wesołą dla republikanów, tém bardziéj, że całe widowisko wersalskie (już o tém wątpić nie można) uwieńczone zostanie niedługo apoteozą rzeczypospolitéj.

W przeszły poniedziałek odbyło się w kościele St. Sulpice uroczysta konsekracya nowego biskupa d'Autun ks. Ad. Perraud; marszałek Mac-Mahon, jako dyecezyanin nowego biskupa, był obecny z żoną na téj uroczystości równie okazałéj i wzruszającéj. Między licznemi deputacyami znajdowały się irlandzka i polska, a solenizant miał na sobie krzyż biskupi ofiarowany jeszcze przez emigracyą polską, a pierścień i pastorał także pochodzące ze źódła polskiego. Po południu ks. biskup Perraud żegnał się w oratoryum z dawnymi kolegami i do nich chciał mieć pierwszą swoją biskupią przemowę, która wszystkich do łez rozczuliła.

Wyszedł z druku nader ciekawy Słownik muzyków polskich Alberta Sowińskiego (księgarnia Luksemburgska) w języku polskim, znacznie pomnożony, któremu poświęcimy kilka słów w jednym z przyszłych listów.

Zurych, 7 lipca.

(Uroczystość strzelecka w St. Gallen i podarek polskich wychodźców. — Ukaz carski i moskiewscy emigranci. — Publikacya niemiecka dotycząca Alzacyi i Lotaryngii.)

(sk.) W obecnéj porze, wolnéj od naglących robót około roli i winnic, pełno w Szwajcaryi uroczystości ludowych. Jedna zmienia drugą w nieprzerwanéj prawie kolei. To miasto urządza uroczystość dla śpiewaków swego kantonu, inne dla muzyków całego związ-

---

amorka leżący gołąb', co wart więcéj niż cały posążek, nie wartoby było i mówić o tém.

Pan Duran widocznie pragnie zostać snycerzem bardziéj niż malarzem. Jeśli takie jest postanowienie artysty, na teraz skutek uwieńczył chęci, daleko bowiem jest lepsze i piękniejsze jego bronzowe popiersie „Pizańczyk“ le Pisan, niż dwa portrety, któreśmy widzieli na górze. Tu jeszcze bronz, na którym widać prawie dotknięcia nietylko rylca, ale ręki artysty przyczynił się niezmiernie do utrzymania tego uczucia prawdy i natchnienia, któreby niechybnie zniknęły w marmurze.

Jedno tylko polskie imię znalazłem na spisie snycerzy tegorocznéj wystawy. Jest to p. Boryczeski z Wilna, a więc jeszcze jeden Litwin. Malutkie popiersie gipsowe i stare malutkiéj dzieweczki nie wiele nas nauczy o zdolnościach i o wartości snycerza. Znajduję wprawdzie wzmiankę w katalogu, jakoby pan Boryczewski przysłał również na wystawę posąg gipsowy Chrystusa Pana z tą dewizą: „Kochać i służyć bliźniemu“, ale, że ten posąg wcale nie znajduje się na wystawie, musi więc być w tém jakaś pomyłka, a ztąd żadnego sądu nie mogę wydać o naszym Litwinie.

O reszcie, a jest tu 568 posągów, popiersi i innych przedmiotów, to tylko powiedzieć można, że gdyby to wszystko jak jest: słabe, mierne a czasem i pełne zalety wykonane było przez polskich snycerzy, jeszcze człowiek z pewną dumą mógłby spojrzeć dokoła! a tutaj? nie kontent, — i wymaga i więcéj i lepiéj...

W wydziale rysunków, akwareli, miniatur i t. d. większe daleko ubóstwo niż kiedykolwiek, tak dalece, że ani jednego dzieła nie można postawić za wzór, nie mówię już, doskonałości, ale przynajmniéj czystego smaku lub prawdziwéj artystycznéj biegłości. Rzecz dziwna, Bida, tak znakomity, tak znany rysownik, którego dawniejsze prace, szczególniéj szkice i wspomnienia Palestyny i illustracye do nowego wydania ewangelii, takiéj używają wziętości i zasłużonéj i należnéj prawdziwie, Bida w trzech obrazach, które widzimy na tegorocznéj wystawie, tak jest niepodobny do siebie, że przychodzi wątpić, czy nie są to czasem dzieła jakiego ucznia lub naśladowcy tego artysty. Obrazy te są to illustracye księgi Ruth. Bida, co dotąd rysował to, co widział, co mógł schwycić z natury, tutaj widocznie chciał spróbować natchnienia i saméj wyobraźni tylko — i niestety trzeba przyznać, że ten, co z nieporównanym talentem był tak wiernym tłumaczem natury, tutaj jako samodzielny, sobie samemu zostawiony twórca pokazał się niższym i słabszym od owego biegłego, niezrównanego rysownika natury. Zawsze to stara prawda: non omnis omnia.

W pośród tego nawału rysunków rozmaitéj wartości, jest ich 775 numerów, odszukałem téż i Ukrainkę z nad Dniepru. Zowie się panna Julia Mindelew i jest rodem z Kijowa. Akwarelistka maluje portrety, ale portrety naturalnéj wielkości. Portret pani C*** ma tę jedną wartość, że przypomina Słowiankę. Blondynka jasnooka, biała, pulchna, rumiana, jest to prawdziwie kobieta, jak mówią na Ukrainie, hoża jak krew z mlekiem. Co zaś do wykonania tego portretu to tylko powiem, że przypomina portrety, które fotografowie wystawiają jako specymen doskonałości zwiększonych i kolorowanych portretów. Wspomniałem tu jedynie o téj artystce i o tym portrecie jedynie dla tego, że pierwsza jest Ukrainka, i że drugi przedstawia Słowiankę.

Przechodzimy spiesznie do rytowników, bo oto już zamykają wystawę. Nie wiele i tu uzbieramy ciekawych rzeczy, a o doskonałości nie ma co i mówić. Jeden tylko jest Polak, Podolanin, Jan Mioduszeski. Mamy tu portret księdza biskupa Fiałkowskiego, ryty, powiada katalog, podług portretu malowanego z natury przez autora. Rytowanie, jako mechaniczna robota, jest słabe. Widać, że malarz poczyna dopiéro sztycharstwo i że nie jest dosyć oswojony ze sposobami téj pracy. Nie jest to ani aqua-forte ani téż sztych zwyczajny, kreski i drobne punkciki mięszają się za nadto z wrzynającemi się liniami konturów. Na pierwszy rzut oka wygląda to nawet za słabą jakąś litografią.

Głowa przecież szanownego arcybiskupa jest bardzo charakterystyczną i musi być wiernym portretem. To już jest ważna zasługa i ważna pamiątka po tak znakomitym mężu. W ogólności portret jest dobrze i skromnie narysowany, ręce są poprawne, tylko szaty arcybiskupa są za wełniste i za miękkie w swych składach.

Co do Francuzów, jest tu nie mało zdolnych i wprawnych rytowników a szczególniéj Aqua fortystów, ale nie, coby można policzyć do rzędu dzieł prawdziwie znakomitych.

Jak wiadomo, Aqua-forte, była w zaniedbaniu zupełném, dopiéro od lat może dziesięciu jak się znowu wzięto do tego rodzaju rzeźbiarstwa. Francuzi, co rysują ciągle i wprawnie, co mechaniczną rękodzielną stronę sztuki manipulują ze szczególną łatwością, pójdą niechybnie daleko na téj nowéj drodze. Dziś są jeszcze w téj epoce przejścia, gdzie pewne wahanie się towarzyszy i najśmielszym próbom. Przecież są już artyści, którzy pewną ręką trzymają biegły i wprawny rylec; mógłbym tu zacytować nie jedno nazwisko, co na przyszłość obiecuje, znakomitych rzeźbiarzy, ale wolę się powstrzymać na teraz i poczekać spełnienia nadziei.

Powiem tu słówko o p. Bellenger, nie dla tego, żeby to był artysta znakomitszy od innych, ale dla tego, że przysłał na wystawę ośm drzeworytów, wykonanych podług rysunków Kossaka, do illustracyi zdaje się Mohorta? Na nieszczęście Kossak jest tak polski, tak czysto i serdecznie polskim artystą, że tłumaczyć go Francuzom jest niepodobieństwem. To téż te ośm drzeworytów, nie mając w sobie żadnéj zalety ołówka Kossaka, jako drzeworyty nawet nie mają wielkiéj wartości. Wielka to jest szkoda, że nie mamy dotąd swoich własnych rytowników i że musimy się udawać do obcych. Jabym myślał, że Kossak albo jego wydawcy lepiéjby zrobili, fotografując jego rysunki. Dziś, kiedy już otrzymano tak doskonałe sposoby w tym względzie, że fotografia niezmienna i trwała, niczém się nie różni od sztychu, otrzymanie wiernego odbicia rysunku nie w kopii, ale można powiedzieć śmiało w oryginale staje się to prawdziwém dobrodziejstwem i dla wielkich artystów i dla publiczności.

P. Massutow, Rosyanin, znowu przysłał na wystawę dziewięć nowych sztychów (Eauxfortes) podług Rembrant'a i innych. Przeszłego już roku mówiłem wam o tym artyście i robiłem uwagi co do sposobów jego sztycharskich i co do samych zdolności. Dziś nie mam nic do dodania do moich przeszłorocznych uwag, bo żadnego nie widzę postępu ani w sposobach ani w zdolnościach artysty. Toż samo zbyteczne zaczernienie tablic i taż sama w nieudolność schwyceniu i oddaniu prawdziwego charakteru malarza, którego rytuje obrazy. Są to sztychy, w których niepodobna dopatrzyć żadnéj różnicy, czy są robione podług Rembrant'a, czy podług Bol'a, Terburg'a czy Van Ostadi'a.

Nie ma więc, jak mówiłem, ani jednego artysty, o którymby można powiedzieć: Oto człowiek! Nawet dwaj obcy sztycharze, znani ze swych dzieł i ze swéj zdolności, nie robią dziś wyjątku od powszechnéj reguły mierności. Bo sztychy pp. Flameng'a i Frölich'a słabsze są nie równie od ich dzieł dawniejszych!

Sławny Rond nocny (la ronde de nuit) Rembrant'a, p. Flameng'a nie ma wcale ani téj delikatności, ani téj biegłości rylca, do jakiéj przyzwyczaił nas ten sztycharz. Mam w mojéj tece stary sztych tego obrazu, który daleko a daleko wyżéj stoi od sztychu Flameng'a. Co zaś do ilustracyi skandynawskich Frölicha tegoroczne nie mają ani wartości ani znaczenia przeszłych utworów tego artysty.

Ale... oto drzwi się zamykają, wystawa skończona — i skończona téż nasza gawęda... do zobaczenia się, kochani moi czytelnicy! do zobaczenia. X.

zku, jeszcze inne dla gimnastyków, tamte dla strzelców itd. I „bracia związkowi“ jeżdżą sobie w gościnę do sąsiednich kantonów i mocniéj jeszcze zaciągają węzeł wspólnie ich łączący. A co mów patryotycznych wygłasza się podczas takiéj uroczystości, co podarków naskłada dla zwycięzców na tego rodzaju turniejach, tego i na wołowéj, jak to mówią, nie spisałbyś skórze. A nie są to czcze zabawki tylko, nie krzykliwe, bezcelowe demonstracye jakieś. To jedno z głównych źródeł, z których podziwienia i naśladowania godna braterskość Szwajcarów podnietę czerpie i trwałość.

Otóż i miasto St. Gallen urządziło dla strzelców swego kantonu uroczystość, na którą naturalnie przybywają goście z całéj Szwajcaryi. Zwyczaj niesie, że na taką uroczystość z daleka i z bliska posyłają mnóstwo podarunków bądź w pieniądzach, bądź w kosztownościach, które potém umyślnie wybrani sędziowie rozdzielają między najlepiéj strzelających, a tych w Szwajcaryi jest podostatkiem.

Umyślili tego roku i przebywający tu wychodźcy nasi przesłać Szwajcarom jakiś podarunek. Pobudką do tego czynu, którego inicyatywa należy prezesowi Towarz. bratniéj pomocy, p. Wysockiemu, była chęć pokazania i udowodnienia Helwetom, że Polacy umieją cenić gościnność, jakiéj od lat wielu doświadczają. Urządzono składkę i choć nie wielu stósunkowo jest tu emigrantów, choć byt ich materyalny nie jest zbyt świetnym, uzbierano w krótkim czasie około 200 franków. Za nie kupiono piękny puhar srebrny, ozdobiony z jednéj strony herbem St. Galeńskim, z drugiéj polskim nowszéj daty, tj. z orłem, pogonią i archaniołem. Obok tych herbów będzie z jednéj strony wyryty następny napis w polskim języku:

Stóletnich gwałtów zgnębieni łańcuchem,
Syny Kościuszki z nad Dniepru i Wisły,
Kobici w kęsy, ale wolni duchem,
Przychodzim z Wami wznowić sojusz święty!
Prawnuki Tella! jak on Wy dziś zdolni
Hydrę przemocy śmiałą stopą zgnieść!
Żyjcie Helwety potężni i wolni.
Na przykład ludom! Cześć Wam bracia, cześć!

Z drugiéj strony przyjdzie tłumaczenie niemieckie tego wierszyka.

Wszakże nie tylko ten podarek pozostanie dla Szwajcarów jako pamiątka polskiéj wdzięczności. Dowiaduję się, że wczoraj przyszło dzieło do skutku, które trwalszą po Polakach zostawi pamięć w Szwajcaryi. Pan Struwe oto, Warszawianin, brat znanego w literaturze naszéj, filozofa, podał był przed niedawnemi czasy projekt budowy kanału fabrycznego na Renie pod miasteczkiem Rheinfelden, w kantonie Argowii. Plan ten został uznany za wyśmienity przez pierwszych inżynierów związkowéj politechniki w Zurychu. Rząd udzielił twórcy pozwolenie na budowę, a miasto Rheinfelden przystąpiło do niéj z kapitałem 500,000 fr. Po rozejściu się wieści o téj uchwale rady miejskiéj taka radość panowała w mieście, że wytoczono, jak mnie poucza telegram, działa i bito z nich jak na uroczystość jakąś.

Znacie ukaz carski powołujący kilkunastu wychodźców moskiewskich do domu pod groźbą „srogich kar.“ Większa część tych wychodźców znajduje się w Szwajcaryi. Jeden z nich donosi mi, iż wygotowują wspólną na ten ukaz odpowiedź, którą ogłoszą we wielu pismach europejskich „konserwatywnéj barwy.“ Przeszlę wam ją, skoro będzie zredagowaną. Tymczasem z następującego wyjątku z listu pisanego do mnie sądźcie o tonie, w jakim ona będzie prawdopodobnie wystósowaną:

„Ja nastaję na to — pisze mój znajomy i niegdyś współwięzień — aby odpowiedź odznaczała się tymże żartobliwym tonem, co najwyższa groźba. Bo w saméj rzeczy, car zdaje się żartować. Z 19 owych wychodźców kilku było skazanych na śmierć, inni do robót i na posielenie, jeszcze inni na wieczne wygnanie. Do tych ostatnich mówił więc car wczoraj: „Ja wypędzam was z Rosyi na zawsze!“ a dziś powiada: „Rozkazuję, abyście powrócili, inaczéj ukarzę was bardzo srogo!“ Zachodzi więc pytanie, któremu ukazowi wierzyć, wczorajszemu, czy dzisiejszemu. Widocznie car żartuje sobie. Bardziéj jeszcze humorystycznym jest ukaz co do skazanych na śmierć. Ci uszli egzekucyi wyjechawszy za granicę. Car milczał długo — nagle jakby przypomniał sobie, że istnieją gdzieś tam jego poddani, którzy zdołali uciec przed karą śmierci i rozkazuje im: „Wróćcie, bo w przeciwnym razie każę z wami postąpić wedle całéj srogości praw;“ Ciekawa rzecz wiedzieć, jakby ukarano srogo tych, co umknęli przed tak lekką karą jak śmierć?... Czyż to nie istnieje arty? My tu sądzimy, że wszystkiemu temu winien jakiś agent-provocateur, kryjący się w trzecim oddziale własnéj Jego carskiéj Mości kancelaryi; chciał on po prostu skompromitować swego pana przed europejskiemi prawami... Skoro koncept naszéj odpowiedzi będzie gotów, przyślę ci go natychmiast...“

W handlu księgarskim pojawiła się niedawno książka p. Gustawa Rasch, niemieckiego republikanina, p. Prusacy w Alzacyi i Lotaryngii. Zawiera ona obok krytyki pruskiéj administracyi, także prawdziwe, przez naocznego świadka skreślone opisy panujących obecnie w Alzacyi i Lotaryngii stósunków. Naturalnie, że te nie zgadzają się wcale z opisami, które rozszerza po Niemczech „lokajskie“ — jak je p. Rasch zowie — dziennikarstwo urzędowe. W niemieckich pismach nie spotykałem rozbioru téj książki, poświęcę jéj więc list przyszły.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Jako dowód, że ucisk wywierany przez rząd rosyjski na duchowieństwo katolickie w Kongresówce, nie ustał, podajemy wedle Czasu okólnik konsystorza kieleckiego rozesłany po parafiach, a mieszczący najnowsze rozporządzenie jenerała Kotzebuego. Okólnik ten brzmi jak następuje:

Kielce, 11/22 maja 1874 nr. 669.
Konsystorz Jeneralny dyecezyi kielecko-krakowskiéj
do
Szanownego duchowieństwa tejże dyecezyi.

JW. jenerał gubernator warszawski w reskrypcie swoim dnia 7/19 maja 1874 r. nr. 421 wyłuszczywszy następujące pobudki: że podług otrzymanych z różnych miejscowości kraju doniesień, faktycznie pewnych, rząd ma powody ganić duchowieństwo, że ono w celach wprost i ubocznie politycznych używa nabożeństw odpustowych, mianowicie przy wielkim zjeździe duchownych, przez kazania miewane do ludu o prześladowaniach doznawanych od kościoła i duchowieństwa doznawanych od innowierców i ludzi świeckich, usiłujących gubić katolików pod względem wiary, że każą duchowni modlić się za tych wrogów, którzy chcą poniżyć katolicką wiarę i wpisują ich w tym celu do bractwa przez rząd nieuznane, że takie kazania mówione z pamięci ciągle gorliwością i zapałem wychodzącym ze zwykłych granic, rodzą w umysłach prostego ludu grubą nienawiść do innych wyznań i błędne przekonania o udręczeniu duchowieństwa, chociaż rzymsko katolicki kościół w tutejszym kraju cieszy się zupełną swobodą swych obrzędów i rzeczywistą opieką prawa i nie powinienby narzekać na swój byt, — nakoniec, takie kazania miewane bywają na cmentarzach przy kościele.

Następnie tak daléj w reskrypcie mówi:

Z tych przytoczonych powodów minister spraw wewnętrznych odezwą z dnia 16 kwietnia rb. nr. 1044 prosił JW. jenerał-gubernatora warszawskiego, aby wydał rozporządzenie, iżby naczelnicy powiatowi koniecznie żądali od kapłanów przy wydawaniu paszportów oznajmienia, dokąd w szczególności i na jaki czas wyjeżdżają do drugich kościołów parafialnych z pomocą duchowną i żeby wydawanie paszportów było ograniczone do ostatecznych granic i aby tenże JW. jenerał-gubernator wydał rozporządzenie, iżby na odpusty kapłani zjeżdżali się tylko z tego samego powiatu (dekanatu), ale, broń Boże, nie z innego a témbardziéj z innéj dyecezyi i aby nie miewali kazań na cmentarzu przy kościele, tylko wewnątrz kościoła, wydawszy takie rozporządzenie do gubernatorów, JW. jenerał-gubernator zawiadamia władzę dyecezalną o takowém, z tym obowiązkiem, aby duchowieństwo do tego się stósowało i ażeby dać znać o tém szanownemu duchowieństwu. W skutek tego przesyła się szanownemu duchowieństwu takowe rozporządzenie.

Biskup, administrator dyecezyi
Tomasz Kuliński,
Władysław Siarkowski, sekretarz.

W okólniku jenerał-gubernatora do naczelników powiedziano, że „gdyby który z księży z obcego powiatu odważył się być na odpuście, będzie zamknięty do klasztoru, na rok i więcéj i z probostwa rugowany.“

NIEMCY.

* **Berlin,** 8 lipca. Niezmordowana w pomysłach i przypuszczeniach co do odbytych konferencyi w Fuldzie, Kölnische Ztg. występuje z wiadomością, jakoby porozumieć się miano w sprawie ekskomunikacyi. Otóż uchwalono podobno, że o ekskomunikacyach, w celu uniknięcia kolizyi z kodeksem karnym i ustawami majowemi odtąd zawiadomieni być mają piśmiennie ci tylko, na których rzucona jest ekskomunikacya. — O ile uzasadnioną jest powyższa wiadomość, powiedzieć nie umiemy; zdaje się wszakże, że w krótce spadnie zasłona, jaką pokryte były konferencye fuldajskie; pisma bowiem berlińskie spodziewają się, że listy pasterskie, które ukazać się mają, mimowolnie zdradzą tajemnice, które dotychczas nadaremnie ukrywano.

Kölnische Ztg. donosi także, że te damy, które podpisały znany adres do biskupa monasterskiego, zapozwane zostały w celu śledztwa na dzień 20 lipca do sądu w Burgsteinfurt.

Wspominaliśmy już przed kilku dniami o energicznych środkach, jakich rząd się chwyta w obec stowarzyszeń socyalistów i ich agitacyi. I dzisiaj zapisać winniśmy, że w Eisenach odbyły się rewizye w mieszkaniach przywódzców socyalistycznych i że wielu z nich aresztowano. Stowarzyszenie socyalistów w Eisenach wydało odezwę, w któréj wypowiada, że robotnicy, którzy jedynie podtrzymują przemysł i handel, w najwiekszéj żyją nędzy, podczas gdy inni niezasłużenie zażywają wygód; robotnicy, tak daléj odzywa się powyższy program socyalistów, od dawien dawna byli ciemiężeni, musieli walczyć, krew przelewać — a w nagrodę swych poświęceń byli zawsze oszukiwani. Teraz jednakowoż ocknąć się winni, siły swoje zespolić i złożyć przysięgę na czerwoną chorągiew, że nieprzyjaciół swoich i ciemiężców powalą o ziemię.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 6 lipca. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się uzupełniające wybory do sejmu w czeskich okręgach miejskich z wyjątkiem Pragi, Pilsen i Reichenberga. W Pradze i Pilsen odroczono wybory aż do 13 bm. W Reichenbergu odbędą się wybory dopiéro 6 sierpnia. Dzienniki czeskie zajęte przeważnie agitacyą wyborczą.

Wybory uzupełniające w okręgach wiejskich czeskich — opróżnionych krzeseł poselskich razem tak z okręgów miejskich jak wiejskich jest 84 — odbyły się już. W sześciu okręgach zwyciężyli kandydaci stronnictwa Młodo Czechów. W trzech okręgach wybrano wierno-konstytucyjnych, a w 37 okręgach staro czeskich kandydatów. Zwycięztwo Młodo Czechów byłoby zdaniem Deutsche Ztg. daleko większém, gdyby stronnictwo to było pozostało wiernem swemu programowi i nie było obstawało za obesłaniem sejmu.

Vaterland zamieszcza szereg artykułów polemizujących przeciw prawom wyznaniowym. Après nous le déluge woła Vaterland, śluby cywilne, nowe prawa wyznaniowe, podkopią związki małżeńskie a tém samém rodziny, społeczność już i tak zdemoralizowana straci jeszcze bardziéj chrześcijański charakter i spoganieje. Duchowieństwa zadaniem stać wiernie przy kościele i jego prawach. Byzancya, Rosya, Jozefinizm i protestantyzm dają nam najlepszy przykład, co czeka duchowieństwo, jeżeli takowe poda rękę liberalizmowi i dopomoże do budowy narodowo-liberalnego kościoła.

Ciszę, jaka w ostatnich dniach panowała w sejmie węgierskim przerwała nagle znakomita mowa Tiszy, który wystąpił przeciw mowie przywódzcy Serbów, Politowi, żądającemu kategorycznie, aby państwo obecne węgierskie zamieniło się w państwo narodowościowe, we wschodnią Szwajcaryą. Polit zagroził przytém Madziarom spotkaniem pod Philippi. Przeciw temu żądaniu zwrócił się Tisza podnosząc, że przepaść, jaką politycy zakroju Polita gotują Madziarom, ich samych łatwo pochłonąć może. Mowę Tiszy przyjęto hucznemi oklaskami tak ze strony frakcyi Deaka jak i lewicy. Następstwem naturalnie wystąpienia Tiszy będzie zbliżenie się Deakistów do lewicy.

Dymisya ministra wojny Kuhna i zastąpienie go baronem Kollerem ciągle pokutuje jeszcze w prasie wiedeńskiéj. Wszystkie przecież dzienniki zgadzają się na jedno, że głównym powodem dymisyi Kuhna było prawo o awansie w armii i organizacya zakładów wojskowych. Pester Lloyd pisząc o téj sprawie podaje główne punkta programu ministra Kollera, które zasługują z tego powodu na bliższą uwagę, że zgadzają się z notą wydaną przez samego ministra. — Program ministra Kollera stawia na pierwszym planie podniesienie ducha armii i moralności nowe stanowiąc i sprawiedliwe przepisy o awansie. Daléj zamierza minister Koller zaprowadzić zmianę w zakładach wojskowych w tym względzie, aby w nich uczono przedewszyskiém nauk fachowych, taktyki i obrotów wojskowych a nauki humanitarne pozostawiono rodzinie i szkołom cywilnym. Sztab jeneralny będzie nadto osobne tworzył ciało a nie wchodził w skład armii. Minister Koller zamierza prócz tego wypracować nowy projekt dla gaży oficerów wedle ich słusznych żądań i odpowiednich drożyznie. W końcu myśli obostrzyć karność wojskową.

Kongres sanitarny zebrany obecnie w Wiedniu odbył już dwa posiedzenia, ale dotąd nie załatwił jeszcze kwestyi wstępnych. Pozawczoraj przyszedł kongres do tego przekonania, że Indye są ojczyzną cholery. Na ostatniém zaś posiedzeniu zgodzono się na to, że cholera nietylko przez samych ludzi rozwożoną i rozszerzaną jest po świecie, ale i przez przedmioty służące do użytku, a mianowicie odzież. Bydło sprowadzane z miejsc grasującéj zarazy przyczynia się również do rozprzestrzenienia cholery. Baron Max Gagern jest, jak wiadomo, prezesem kongresu i przyjmuje wszystkich jego członków jak i znakomitości naukowe na swych salonach raz w tydzień.

Wiedeńska korespondencya Czasu donosi, że konwencya austryacko-rosyjska o uregulowaniu majątkowych stósunków dyecezyi krakowsko-kieleckiéj została podpisana w Warszawie 21-go czerwca przez jeneralnego konsula Brennera i nadradzcy finansowego Szlachtowskiego ze strony Austryi, a przez jenerał-lejtnanta Giecewicza i radzców stanu Markusa i Osten-Sackena ze strony Rosyi, ratyfikowana 28-go czerwca przez hr. Andrassego w imieniu cesarza i przesłana do Petersburga dla wymiany ratyfikacyi. Przeprowadzenie konwencyi powierzono ze strony austryackiéj panu Szlachtowskiemu. Ze strony rosyjskiéj ma być wydelegowanym p. Świeczyn.

OŚWIATA LUDOWA.

Na Oświatę ludową złożył p. L. Ch. z Poznania do kasy Towarzystwa Oświaty ludowéj 5 tal. jako roczną składkę za rok 1874; oraz 50 tal. pan Adolf Koczorowski z Dębna jako osobistą składkę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 9 lipca. Ministrowie zebrali się na naradę. Niewiadomo dotąd czy Mac Mahon wystąpi z orędziem przed Zgromadzenie narodowe. Kilku deputowanych prawego centrum i innych stronnictw przygotowuje wnioski żądające rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Wnioski te wniesione będą prawdopodobnie jeszcze na dzisiejszém posiedzeniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 9 lipca.

— * **Tutejszy radzca rejencyjny** p. Raffel, mianowany został dyrygentem wydziału dla spraw kościelnych i szkólnych przy król. rejencyi w Opolu.

— * **Dla braku miejsca** odkładamy odprawę sejmową z dnia 27 maja r. b. daną zebranym w roku 1871 stanom do następnego numeru.

— * **Na Sobótkę**, książkę pamiątkową dla Seweryna Goszczyńskiego, otrzymaliśmy od p. hr. Arnoldowéj Skorzewskiéj tal. 10 na 5 egz. i p. Emilii Sczanieckiéj tal. 2 na 1 egz., razem złożono dotąd na 7 egz.; dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— * **Sprostowanie.** Przedostatni ustęp artykułu wstępnego, zamieszczonego w wczorajszym numerze Dziennika czytać należy, co i z sensu wypada: Zresztą jeżeliśmy się zgodzili na to, by rodacy nasi przyjmowali obowiązki urzędników stanu cywilnego zamiast: zresztą jeżelibyśmy się zgodzili itd.; w artykuliku daléj: „Święto róż“ czytać należy: Jest zwyczaj ludowy w okolicy Paryża, zwanéj Mała Szwajcarya zamiast: w stolicy szwajcarskiéj.

— * **Dnia 4, 6 i 7 bm.** odbył się pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Tschackerta i radzcy rejencyjnego i szkólnego Luke w tutejszém seminaryum nauczycielskiém egzamin tegorocznych abituryentów. Prócz 21 seminarzystów składało go dwóch jeszcze kandydatów. Kandydaci ci jako też siedmiu abituryentów z powodu niedostatecznych wiadomości, szczególnie w rachunkach, egzaminu nie złożyło.

— * **Prochownia** znajdująca się w bliskości cmentarza św. marcińskiego, ma w dniach najbliższych ztamtąd być usuniętą i przeniesioną na fort Winiary.

— * **Likwidatorowie byłego tutejszego niemieckiego Towarzystwa pożyczkowego** p. rzecznik Mehring i kupcy pp. Paweł Andersch i Leopold Goldenring podali obecnie do sądu skargę przeciw tym członkom Towarzystwa, którzy nie uiścili się z obowiązania swego w zapłaceniu 86 tal. celem pokrycia niedoboru, jaki powstał w kasie jego w sumie 52,793 tal. 2 sgr. w skutek przeniewierzeń kasyera Hugona Gerstel i prokurysty Wojciecha Feldmanna.

— * **Doniesienia policyjne.** Zgubiono złoty medalion, czarną skórzaną cygarniczkę, torebkę damską, żółtą trzcinę, złoty kluczyk do zegarka, złotą broszę, portmonetkę z dwoma 20 talarówkami, czterema 10 talarówkami, dwoma kuponami po 2 tal. No. 1663, dwoma kuponami po 2 tal. No. 14,317 i nieco drobnych pieniędzy (10 talarów nagrody dla oddawcy), parasol, portmonetkę z woreczkiem, w któréj było 2 tal. 2 sgr., złoty medalion, żółtą skorzaną torebkę do pieniędzy, zawierającą 250 rubli w 25 rublówkach, 2 kupony po 2 tal. poznańskich listów zastawnych, weksel na 1000 tal., weksel na 325 tal.; znaleziono parę bronzowych trzewików sukiennych, parę rękawiczek glasowych, 2 świadectwa w polskim języku i trzonek do pióra z złota Talmi.

— * **Nauka języka polskiego,** którą dotąd udzielano w dwóch godzinach na tydzień w szkole protestanckiéj w Jutrosinie, zniesioną zostanie po feryach wielkich.

— * **Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego** p. Gratzki w Śremie mianowany został komisorycznym inspektorem szkólnym nad katolickiemi szkołami elementarnemi powiatu pleszewskiego i nad 8 szkołami okręgu policyjnego Żerkowa w powiecie wrzesińskim, które stały dotąd inspekcyą pod król inspektorów szkólnych Schwalbe w Krotoszynie i dr. Hippauf w Wrześni. P. Gratzki mieszkać będzie w Pleszewie.

— * **Lokalne inspekcye szkólne.** Ks. proboszczowi Dynkowskiemu w Słupi w dekanacie ukowskim odebraną została inspekcya lokalna nad szkołami katolickiemi téj parafii a aż do dalszego rozporządzenia powierzoną król. inspektorom szkólnym Laskowskiemu w Poznaniu i dr. Foersterowi w Nowym Tomyślu; opróżniona przez śmierć śp. ks. proboszcza Hübnera w Książu inspekcya lokalna nad szkołą katolicką w olędrach Chromieckich w powiecie pleszewskim powierzoną została aż do dalszego rozporządzenia król. powiatowemu inspektorowi szkólnemu Gratzkiemu w Pleszewie.

— † **Janusz Woronicz.** Dnia 4 lipca o godzinie 10 rano zmarł w Paryżu, w domu zdrowia, Janusz Woronicz, synowiec ulubiony ostatniego prymasa Królestwa Polskiego. W r. 1830 był jednym z pierwszych ranionych w listopadzie przy arsenale, służył późniéj w wojsku aż do końca wojny i zmuszonym był udać się na tułactwo. Tu pracował w Paryżu jako czynny członek emigracyi, wydawca Trzeciego maja i wielu innych pism politycznych.

Życie jego spłynęło na pracy i walce z losem ciężkiéj a bolesnéj. Straciwszy ostatnie zasoby, długi czas musiał na Wschodzie pracować przy jednym z konsulatów zagranicznych. Naostatek złamany chorobą od lat kilku dogorywał w Paryżu na łożu boleści. Człowiek był zdolny, wykształcony, zasad stałych, charakteru szlachetnego, w przekonaniach niezłomny, — cierpiał téż wiele nie będąc ani zrozumianym, ani ocenionym jak zasługiwał. Jedynym z wiernych przyjaciół, którzy mu do końca dawali dowody przywiązania, był jenerał hr. Bystrzonowski. Syn Janusza Woronicza Wojciech Woronicz, od lat kilkunastu służy w wojsku francuzkiém i przebył wszystkie szczęśliwe i nieszczęsne dole armii téj, któréj losy podziela. Pokój duszy zacnego Janusza Woronicza! Ktoś z towarzyszów jego poświęci mu pewnie obszerniejsze wspomnienie.

J. I. Kraszewski.

— * **P. Karol Mikłaszewski** z Brodów, askultant sądu obwodowego w Złoczowie, otrzymał dnia 4 bm. na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

— † **Aleksander Chodecki,** muzyk i deklamator rodem z Warszawy, umarł w dniu 6 bm. w Samborzu w wieku lat 41.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 10 lipca Siedmiu braci męczenników; w kalendarzu słowiańskim Radziwoja.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 50, zachód o godzinie 8 minut 19.

Dnia 10 lipca 1631 śmierć Konstancyi, żony Zygmunta III. — 1651 rozproszenie kozaków nad rzeką Pleszową. — 1660 Aryanie wypędzeni z Polski. — 1685 pobicie Tatarów pod Jasłowem. — 1696 śmierć Jana Sobieskiego. — 1831 bitwa pod Mieszkuciami.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 9 lipca.

BAZAR. Panie Mirkowska z Warszawy, Horwat z Przysieki i Gaertig z Rudnicza, Wołowski z Krakowa, dr. Szułdrzyński z Bolechowa, Hofman z Kamieńca, Łącki z Posadowa.

LUZINSKIEGO: GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Bniński z Biezdrowa, Jaraczewski z Sobiejuch, Gutowski junr. z Odrowąża, J. Wobski z Petersburga, Friedler i p. Madalińska z Królestwa Polskiego, pani Majewska z Górki p. Gnieznem, Jarochowski z żoną z Pierwoszewa, ks. prob. Kosiński z Włocławka, ks. Matecki z Borzęciczek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Goleński z Warszawy, Strochman i Wollheim z Berlina, Müller z Bremy, Bernhardt z Szczecina, Tomaszewski z Krakowa, Leipziger z Norynbergi.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu 1 klasy 150 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:
1 główna wygrana 5000 tal. na nr. 72,011
2 wygrane po 3000 tal. na nr. 18,256 i 69,272
1 wygrana 1200 tal. na nr. 50,823
3 wygrane po 500 tal. na nr. 14,633, 83,721 i 83,724 i
3 wygrane po 100 tal. na nr. 63,238, 80,148 i 90,070.
Berlin, 8 lipca 1874.
Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

* **Bydło.** Berlin, 6 lipca. Bydła na rzeź zwieziono na targ dzisiejszy: 2473 sztuki bydła rogatego. Pod względem bydła rogatego targ gorzéj jeszcze był dzisiaj usposobionym niż zeszłego tygodnia, ile że konjunktury na eksport dla tego samego już mało pomyślne, ponieważ bydło przy obecnych upałach wiele traci na swéj dobroci a potrzeba w Berlinie, nader wyludnionym obecnie bardzo jest ograniczoną; osiągano przeto za towar przedni tylko 17—18½, za średni 13—14 a pośledni 11—12 tal. per 100 funt. wagi mięsa.

3891 sztuk nierogacizny. Nierogaciznę któréj dowóz o jakie 1000 sztuk był mniejszym niż zeszłego tygodnia, sprzedano nieco prędzéj, lubo ceny nie przewyższyły 18—19 tal. per 100 funt. wagi mięsa.

29,139 sztuk owiec. Ceny skopów także się nie polepszyły; za towar tłusty płacono w najpomyślniejszym razie 7¾ tal., za pośledniejsze lecz jeszcze mięsne zwierzęta płacono około 5½ tal. per 45 funt., podczas kiedy pośledniéch wcale nie kupowano.

985 sztuk cieląt, za które jak zeszłego piątku tylko średnie płacono ceny.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 9 lipca.

Żyto: cena wypowiedzialna 56½, na lipiec 56½, lipiec-sierpień 56, sierpień-wrzesień 55½, — wrzesień-październik 55½, na jesień 55½, październik-listopad 55

Wyp. 500 ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna 25⅜, — na lipiec 25⅜, sierpień 25 5/12, — wrzesień 24⅞, październik 23⅓, listopad 21⅓, grudzień 20⅔.

Wypowiedziano — litrów.

Giełda berlinska, 8 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 76-93 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca plac.; na lipiec 82½-¾, lipiec-sierpień 78-⅝, sierpień-wrzesień —, wrz.-paźdz. 74-73½-74½ talar. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-71½ tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 53-54½ talar. ze statku i dworca, krajowe 54½-55½ talarów z dworca płacono; — na lipiec 55-54, lipiec-sierpień 54½-53½, sierp.-wrzesień —, wrzes.-paźdz. 54⅜-½ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 57-73 tal. wedle gatunku żądano; szląski i czeski 69 72½, galicyjski —, pomorski 69-72½, wschodnio i zachodnio-pruski 57-69 tal. z dworca plac.; na na lipiec 61¾, — lipiec-sierpień 56⅝-¾, — wrzesień-paźdz. 53¾-¼ tal. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 67—70 tal., na paszę 63—66 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18⅝ tal. bez beczki, 19½ tal. z beczką, — na czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 19⅓, sierpień-wrzesień 19 5/12, wrzesień-październik 19⅓-⅔-⅞-⅝ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22⅝ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 8¼ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 25 tal. 25 sbr. pł., na czerwiec-lipiec 25 tal. 12-18 s. lipiec-sierpień 25 tal. 5-14-10-19 sbr., sierpień-wrzesień 25 tal. 5-3-10 sbr., wrzes.-paźdz 23 tal. 5-10-7-11 sbr. pł.

Giełda wrocławska, 8 lipca.

Żyto: per 1000 kilo niżéj, — na lipiec 59½-⅝ pł. — lipiec-sierpień 57½-½, wrzesień-paźd. 55½ p. — paźdz.-listop. 55 tal. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 61½ żąd, lipiec-sierpień 54¼ tal. wrzesień-październik 51 talarów — październik-listopad — tal. płacono.

Rzep per 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 1000 kilo stale.; w miejscu 19¼ tal. ż. 19 1/12 p.; na lipiec i lipiec-sierp. 19⅔ sierpień-wrzesień — żąd. wrzesień-październik 19⅔ ż.

Okowita za 100 litrów słabiéj; w miejscu 24 1/12 tal. żądano, 24⅔ płacono; — na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 23 5/12-⅓, — wrzesień-październik — tal., — październik-listopad —, listopad-grudzień — tal. płacono, grudzień-styczeń 20⅔ tal. pł.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.									
Pszenica biała	9	3	—	8	27	—	8	12	—
„ żółta	8	25	—	8	22	6	8	10	—
Żyto	7	8	—	6	27	6	6	5	—
Jęczmień	7	6	—	6	25	—	6	10	—
Owies	6	25	—	6	15	—	6	5	—
Groch	6	15	—	6	5	—	5	27	6
Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 9 lipca.)

SZCZECIN, 9 lipca 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: stałéj
na lipiec 82
na lipiec-sierpień 81
na wrz.-paźdz. 74¼

Żyto: stałéj
na lipiec 53
na lipiec-sierpień 53
na wrz.-paźdz. 53½

Oléj rzep.: bez pokupu
na lipiec 18⅙
na jesień 18 11/12

Okowita: ożywiono
w miejscu 26
na lipiec 25¾
na sierpień-wrzesień 25¾
na wrzesień-paźdz. 23⅝

BERLIN, 9 lipca 1874.

Stan powietrza:

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale			Owies: słabo		
na lipiec	83	83	na lipiec	62⅛	63
na wrześ.-paźdź.	84⅝	74¼	Oléj skalny:		
			w miejscu	8¼	—
Żyto wyżéj					
w miejscu	55	—	March. pozn. E. B.	113	112⅞
na lipiec	54⅝	55¼	Pruskie oblig. p	—	94
na wrzes.-paźdz.	54⅝	55	Nowe pozn. list. z.	—	96
na paźdz.-listop.	54½	55	Pozn. rent. listy	—	99¼
Oléj rzep. słabo			Koléj żel. państ.	186	186½
w miejscu	19½	—	Lombardy	79⅔	79¾
na lipiec	19⅓	19¼	Aust. losy z 1860	—	103⅞
na wrześ.-paźdz.	19⅔	19⅝	Włoska renta	67	67⅛
na paźd.-listop.	—	19 11/12	Amerykany	100⅛	100
			Austr. akc. kred.	135	135¼
Okow. wyżéj			Pożyczka turecka	44⅛	44¼
w miejscu	— —	26 8	7½% Rumuny	—	40⅝
na lipiec	26 —	26 2	Pol. listy likwid.	—	68¼
na lipiec-sierpień	— —	26 2	Rosyj. banknoty	—	93¾
na sierp.-wrześ.	25 16	25 22	Austr. renta sreb.	—	68⅜
na wrzes.-paźd.	23 18	23 24	Usp. stałe		

†

Na dniu 8 lipca r. b. zasnęła w Bogu (3919)

Teresa

z Winżewskich

Boening.

Eksportacya odbędzie się we Wrześni w piątek o godzinie 6 wieczorem, pogrzeb nazajutrz

Stroskany

mąż z dziećmi.

Sprzedaż konieczna.

Dobra rycerskie we wsi **Bąblinie** położone, w księdze gruntowéj dóbr rycerskich powiatu obornickiego Tom II. na stronicy 11 i następ. zapisane, do **Franciszka Dobrzyckiego** należące, których tytuł własności na imię tegóż jest zapisany i które z objętością 1537 hektarów 25 ar. 60 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na $2484_{,12}$ tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 556 tal. oszacowane sprzedane być mają drogą subhastacyi koniecznéj (3921)

dnia 12 października rb,

przed południem o godz. 10-téj w lokalu sądu powiatowego w Rogoźnie.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości tyczące się téjże nieruchomości, jako téż szczególne warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawić się mające przejrzane być mogą w biurze III. królewskiego sądu powiatowego w Rogoźnie podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub nie zahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowanie w księdze hipotecznéj wzywa się niniejszém, aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na dzień

14 października rb.

przed południem o godzinie 11. w lokalu urzędowym podpisanego sądu.

Rogoźno, dnia 16 czerwca 1874.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Tross.

Otworzenie konkursu

Król. sąd pow. w Gnieźnie.

Wydział pierwszy.

Gniezno, dnia 4 lipca 1874. w południe o godzinie 12-téj.

Nad majątkiem kupca **M. Lövisohn** w Gnieźnie otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 15 czerwca rb.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został Wiktor Hübner agent bankowy tu ztąd.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie **na dzień**

17 lipca r. b.

przed południem o godzinie 11

w naszéj izbie instrukcyjnéj przed komisarzem konkursowym sędzią powiatowym panem Busse wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali. (3922)

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszém o posiadaniu przedmiotów do dnia 23 lipca 1874 włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia **28 lipca r. b.** włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomn. zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia **1 sierpnia rb.** przed południem o godzinie 11-téj w izbie naszéj instrukcyjnéj przed komisarzem konkursowym sędzią powiatowym panem Busse stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa: Ellerbeck, Hertzler, Kellermann, Meinhardt, Sauer jako rzeczników.

Obwieszczenie.

Stósownie do §§. 19 i 20 ordynacyi miejskiéj lista obywateli tutejszego miasta, prawo do głosowania mających na rok 1874, wyłożoną do przejrzenia będzie w czasie

od 15 do 30 mb.

w biurze 1. lokal 10 na ratuszu. (3931)

W czasie powyżéj oznaczonym wolno przeciw rzetelności listy każdemu członkowi gminy miasta zanieść do nas zażalenie; zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Poznań, dnia 7 lipca 1874.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Poniżéj wymienieni piekarze w miesiącu lipcu rb. sprzedawać będą chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 5 sgr.

Gozdziałkowski Małe Garbary 13b. — 2 kil. 50 gr.

Bułkę po 5 sgr.

Telesfor Lipiński Półwiejska ul. 7 — 400 gr.

Wreszcie odwołuje się do taks pieczywa na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 3 lipca 1874. (3932)

Krol. Dyrekcya policyi.

Staudy.

Wiec dla spraw szewskich

odbędzie się **d. 13 lipca rb. w Poznaniu na sali Bazarowéj** o 10 godzinie rano, na który szczególnie majstrów szewskich, jako i wszystkich sprawie wieca sprzyjających, zapraszamy. Wieczorem odbędzie się wspólna kolacya po $12\frac{1}{2}$ sgr. od osoby. Zapisywać się można w handlu skór i w biurze „Ula," a najpóźniéj przy wejściu na salę Bazarową. (3880)

Komitet urządzający.

Album

składający się z 37 rycin

typów ludowych

rysowanych przez

A. Orłowskiego

podczas podróży jego na wschodzie

fotografowanych przez

J. Morgensterna

w Poznaniu

jest do nabycia w księgarni i antykwarni **E. Calliera** przy Wilhelmowskiéj ul. Nr. 18

Mieszkanie składające się z 4 pokoi itd. jest od 1 października przy **Wrocławskiéj ul.** do wynajęcia. Bliższe szczegóły u właściciela domu przy **Strzeleckiéj ul. 2.** (3769)

3 wielkie eleganckie niemeblowane pokoje są przy **Fryderykowskiéj Nr. 12** na 1 piętrze od 1 października do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże u **Jakóba Fraenkel.** (3934)

Za 265 tal. rocznie

jest do wynajęcia od św. Michała **pomieszkanie** na pierwszém piętrze od frontu w **Odeum** na Piekarach, składające się z 4 pokoi, kuchni itd. (3927)

Bliższe szczegóły u gospodarza p. **Lamberta w Odeum.**

Pomieszkanie z 4 pokoi, II. piętro przy W. Rycerskiéj ulicy 9 jest do wynajęcia. Bliż. wiad. u Dr. Samter, Strzelecka ul. 2. (3935)

Papier

FAYARD et BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

J. Ehlert, jubiler i złotnik.

Wrocławska ul. Nr. 9. (2355)

poleca swój zakład wyrobów z złota i srebra w najumiarkowańszych cenach. Wszelkie nowe roboty jako téż reparacye w tych przedmiotach prędko i starannie wykonane zostaną.

Główną agenturę sprzedaży

wody na oczy

mojego wynalazku powierzyłem panu **Kazimierzowi Neumanowi.**

M. Pawlewski.

Flakonik cudownéj téj wody sprzedaje się po 10 sgr., przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Kazimierz Neuman,

Wodna ulica 52/1.

Bydgoski targ na konie zbytkowe i machiny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich źrebiąt klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, machiny agronomiczne, utensylia do cugowéj i konnéj jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Tryszczyna, Waldow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Najpierwszą przesyłkę pięknych tyrolskich

aprykóz i gruszek

odebrał **A. Cichowicz.** (3933)

Podajemy niniejszém do łaskawéj wiadomości, że zawiadywaną dotąd przez pana Aug. Schiffmann naszą

agenturę generalną

powierzyliśmy z dniem dzisiejszym panu

Teodorowi Hartwig w Poznaniu.

Płatne kwity kwartalne należy już wykupić u pana Teodora Hartwig. (3923)

Wrocław, dnia 1 lipca 1874.

Niemieckie Tow. ubezpieczeń na życie, emerytury i renty, na wzajemności oparte, w Poczdamie.

Sub-Dyrekcya w Wrocławiu.

Przy uniż. powołaniu się na powyższe obwieszczenie polecam się do zawierania ubezpieczeń na życie, wyprawy i opatrzenia na starość każdego rodzaju po tanich stopach premiowych i pod dostępnemi warunkami i daję chętnie każde żądane objaśnienie.

Teodor Hartwig,

agent generalny. Poznań, Młyńska ulica Nr. 32.

Wełnę z jagniąt

nie praną kupuje i prosi o oferty z próbami

M. Pinn, Zielonagóra.

(3672) (Grünberg in Schlesien).

Dom. Boguszyn p. Xiążem

ma zawsze

dobrze wyrobione masło

funt po 11 sgr. — a na zamówienia ze

słodkiéj śmietany masło

funt po 13 sgr. (3906)

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa RBOU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (42)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, **jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.**

☞ Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rédyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12,. u pana Giraudeau de St. Grevais. [39]

Wielkie tłuste flądry

i wędz. **łososia** w przedniéj jakości dziś otrzymał i poleca (3930)

K. Szulc, Wodna ul. 25.

☞ **Operator nagniotków**

p. W. Grüneberg

uwolnił mnie zupełnie od **nagniotków i wrośniętych paznokci** bez bólu. za co mu dziękuję. (3928)

Ludwik Gehlen.

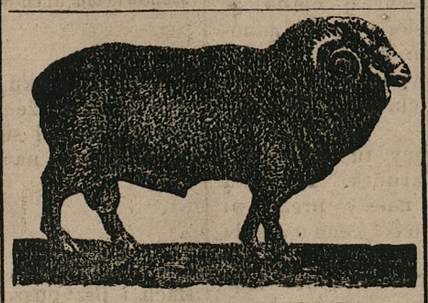

300—400

tłustych, rosłych

skopów

jest w majątku

Kusmierskim

do nabycia.

Koléj: **Mogilno,** poczta: **Wojcin.** (3771)

Dom. Brylew

ma na sprzedaż

100 maciór

do chowu.

Cena przystępna. (3876)

100 maciorek merynosów do chowu

100 skopów (3817)

40 jarlaków skopów

ma

Dom. Pławce

p. Węgierskiem

w powiecie średzkim do sprzedania.

Klacz wierzchowa,

dobrze ujeżdżona, jest do nabycia. Zgłosić się można (3925)

N. N. Garzyn

poste restante.

Czarny wyżeł,

mocno zbudowany, dobrze ułożony na kaczki, bekasy oraz na wszelką zwierzynę, jest do nabycia w **Dominium Słombowie** p. Żnin. Zgłoszenia przyjmuje M. Wrębel strzelec. (3916)

Na Chwaliszewie w Hotelu pod „Trzema gwiazdami" jest na sprzedaż zaraz (3929)

para koni

pod bardzo korzystnemi warunkami

HOTEL

mój jest od 1 października rb. do wydzierżawienia lub z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Borek. (3920)

J. Śmiechowski.

Dla braku zdrowia zamierza sprzedać mój (3917)

majątek Kurzętnik,

mający około 2500 mórg, położony w powiecie lubawskim w Prusach Zachodnich, dwie mile od dworca w Biskupcu (Bischofswerder), jednę milę od kolei budującéj się od Malborga do Mławy ku obu stronom dochodzi szosa idąca przez mój majątek.

Kurzętnik (Kauernik W/Pr.)

Michał Łyskowski.

Posiadłość wiejska

w powiecie gnieźnieńskim, grunt pszenny, z murowanemi po części budynkami, pańskim domem mieszk. 1 ogrodem, ma przy zaliczce 6—7 tysięcy talarów natychmiast być sprzedaną. Zapytania sub **F. 231** przyjmuje ekspedycya anonsów

Rudolfa Mosse.

w Wrocławiu. (3909)

Rządzca gospodarczy

żonaty, poszukuje od św. Jana posady. Adres wskaże Adm. **Dz. Poz.** pod **Nr. 31**

Człowiek 39 letni, rozmaitemi dobrami zarządzający postępowo lat 14, wszechstronnéj znajomości a najlepszych rekomendacyi, szuka posady każdego czasu jako **administrator, rządzca, leśniczy lub kasyer.** Wiadomości w administracyi Dziennika pod **Nr. 3798.**

Miejsce urzędnika w Brudzewie jest już zajęte. (3922)

Ogrodowy, żonaty, zaopatrzony w bremi świadectwami poszukuje miejsca od św. Michała r. b.

Bliższe szczegóły w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego pod **Nr. 3926.** (3926)

Posada pisarza gospodarczego w Gorzuchowie pod Kłeckiem już zajęta. (3915)

Borowy z dobremi poleceniami poszukuje zaraz lub później posady. Bliższych szczegółów udzieli **Zarząd leśny** w Mirosławiu. (3918)

W przyszłą niedzielę

dnia 12 lipca

odbędzie się w **Dębinie**

wspólna zabawa

Towarzystwa przymysłowców m. Poznania

na którą zaprasza się uprzejmie Publiczność Towarzystwu życzliwą.

PP. Członkowie wszystkich polskich Towarzystw przemysłowych mają wstęp wolny. (3784)

Dyrekcya.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 8 lipca.

Niemieckie papiery.		
Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{8}$	— p.
Prusk. poż. ukonsolid.	$4\frac{1}{8}$	106 p.
dito dito dito	4	$100\frac{1}{8}$ p.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{8}$	94 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{8}$	$127\frac{1}{4}$ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{8}$	$88\frac{5}{8}$ p.
dito	4	$98\frac{1}{4}$ p.
dito	$4\frac{1}{8}$	$103\frac{1}{4}$ ż.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	96 p.
dito dito szląskie	$3\frac{1}{8}$	— p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{8}$	$86\frac{7}{8}$ p.
dito	4	97 p.
dito	$4\frac{1}{8}$	$101\frac{3}{4}$ p.
dito II serya	5	$106\frac{1}{8}$ p.
dito nowe	4	97 p.
ditto ditto	$4\frac{1}{8}$	$101\frac{7}{8}$ p.
Listy rent. poznańskie	4	99 p.
dito pruskie	4	99 p.
dito szląskie	4	99 p.

Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	81 p.
Berliński bank (stare)	4	— p.
dito dito (nowe)	4	— p
Berlińs. stowarz. bank.	5	$82\frac{3}{4}$ ż.
dito dito kasowe	4	$274\frac{1}{2}$ p.
Berlińs. bank lombard.	5	30 p.
Wrocław. bank dyskon.	4	$77\frac{1}{4}$ p.
Wrocł. prow. weksl.	4	$60\frac{1}{8}$ ż.
dito wekslowy	4	70 p.
Centr. bank budowl.	5	$52\frac{1}{8}$ p.
Centr. bank stowarz.	4	— p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	$99\frac{1}{8}$ p.
Niem. bank Union.	4	$79\frac{1}{8}$ ż.
Stowarzysz. dyskont.	4	$155\frac{3}{4}$ p.
Gotaiski bank kredyt.	4	$1\ 7\frac{3}{4}$ p.
Kwilecki Sp. bank	5	— p.
Meiningski bank kredyt.	4	$99\frac{3}{8}$ p.
Austryack. zakład. kred.	5	$134\frac{1}{4}$-4-$\frac{1}{2}$ p.
Austr.-niemiecki bank	4	82 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	71 ż.
dito dito produk.	5	16 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	$110\frac{3}{4}$ p.
Pruski bank	$4\frac{1}{8}$	178 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	$81\frac{1}{2}$ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	$105\frac{1}{4}$ p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	91 p
Stowarzysz. immol.	4	$90\frac{1}{4}$ p.
Dortmund Union (stare)	5	$35\frac{3}{4}$ p.
Huty Hoerder	5	$85\frac{1}{2}$ p.
dito Laura	5	122 p.
dito Lauchhammer	5	63 p.
dito Marienhütte	5	60 p.
dito Massener	4	— p.
dito Redenhütte	5	— ż.
Berln. Passage.	6	26 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Bergsko-marchijska	4	$86\frac{3}{4}$ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	$79\frac{1}{8}$ p.
dito szczecińska	4	$147\frac{5}{8}$ p.
Brzesko-grajewska	5	$30\frac{1}{8}$ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	$113\frac{3}{8}$-$4\frac{1}{8}$ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	5	$31\frac{3}{4}$ pł.
Koléj Rudolfa	4	$69\frac{3}{4}$ p.
Marchijsko-poznańska	4	39 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$159\frac{1}{2}$ p
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$144\frac{1}{2}$ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	$186\frac{3}{4}$-$\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$ p.
Austr. półn. zachodnia	5	98-$\frac{1}{4}$-8 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	$79\frac{1}{2}$-80-$79\frac{1}{2}$ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	$38\frac{3}{8}$ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	$117\frac{3}{8}$ p.
Rumuńska koléj	5	$39\frac{1}{2}$-40 p.
Rosyjska koléj państ.	5	$102\frac{3}{4}$ p.
Starogardzko-poznań.	$4\frac{1}{8}$	102 ż.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	$86\frac{1}{8}$ p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	21 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	53 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	71 p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{8}$	$68\frac{1}{2}$ p.
dito papier.	$4\frac{1}{8}$	$63\frac{5}{8}$ pł.
dito losy z 1854.	4	101 p.
dito losy z 1858	fr.	$106\frac{1}{8}$ p.
dito losy z 1860	5	$103\frac{1}{4}$ p.
dito losy z 1864	fr.	$90\frac{3}{4}$ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	$151\frac{5}{8}$ p.
dito dito 1866	5	149 p
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	$86\frac{1}{8}$ p.
Pols. listy zast. III em.	4	$80\frac{1}{8}$ p.
dito nowe	5	$80\frac{3}{4}$ p.
dito likwidacyjn.	4	$68\frac{3}{8}$ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	$104\frac{3}{8}$ p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$97\frac{1}{8}$ p.
dito nowa	5	$99\frac{3}{8}$ p
Renta francuzka	5	$96\frac{3}{4}$ p.
Rumuńska pożyczka	8	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	Szt.	
Napoleonsdory	1	5. 12 p.
Imperyały	1	5 16 p.
Dolary	1	1 $11\frac{3}{8}$ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żąd.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		$90\frac{15}{16}$ p.
Rosyjskie noty bank.		$93\frac{3}{8}$ pł.
Francuskie noty bank.		$80\frac{3}{8}$ p
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 9 lipca.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	$3\frac{1}{8}$	$97\frac{1}{2}$ ż.
Nowe listy zastawne	4	$95\frac{3}{8}$ ż.
Listy rentowe pozn.	4	$98\frac{1}{2}$ ż
Prowinc. obligacye	5	$101\frac{1}{4}$ ż.
Powiatowe obligacye	5	101 ż.
Powiatowe obligacye	$4\frac{1}{8}$	98 ż.
Obligacye miejskie	4	— ż.
dito dito	5	$100\frac{1}{8}$ ż.
Szląskie listy zastawne	$3\frac{1}{8}$	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	4	82 ż.
dito dysk. komand.	5	154 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	46 p.
dito dito wekslowy	4	— p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	71 ż.
dito produk.	5	15 p.
Austr. zakład kredyt.	5	133 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	$110\frac{1}{8}$ p.
Szląskie stowarz. bank.	4	— ż.

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	98 ż.
dito dito.	$4\frac{1}{8}$	$106\frac{1}{4}$ p.
Dobrowol. poż. państ.	$4\frac{1}{8}$	101 p.
Prem. poż. państ. 1855	$3\frac{1}{8}$	123 ż.
Obligi długu państwa.	$3\frac{1}{8}$	$92\frac{3}{4}$ ż.

Zelazne koleje.		
Berl.-zgorz. akc. z.	4	90 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z	4	92 ż.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	38 ż
dito z praw. pierw.	5	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	39 p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	$3\frac{1}{8}$	160 ż.
dito lit. B. akc. z.	$3\frac{1}{8}$	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	$4\frac{1}{8}$	101 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	108 ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	190 p.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	84 ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	$44\frac{1}{2}$ ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	84 p

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	$90\frac{3}{4}$ ż
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	64 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	$90\frac{1}{4}$ ż.
dito renta papierowa	$4\frac{1}{8}$	62 p.
Austr. renta srebrna	$4\frac{1}{8}$	68 ż.
Pols. lik. listy	4	$67\frac{1}{4}$ ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— .
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	$93\frac{3}{4}$ p

Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	55 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	92 ż.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	88 ż.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	120 p
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.